Nr. 36. Niedziela, dnia 29 października 1922. Rok LIV.

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny

Prof. Bronisław Janowski.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. I.

Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m 17, tel. 280 - 25.

Prenumerata kwartalna: M 3500.— (dla członków Tow. Gospodarskiego we Lwowie M. 3000.—).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

TREŚĆ:

Nasze zbiory i możliwości wywozowe.

Wrześniowy numer Biuletynu statystycznego Międzynarodowego Instytutu w Rzymie, ocenia nasze zbiory tegoroczne następująco:

1,219.100 tonn pszenicy, 5,339 300 tonn żyta, 1,380.750 tonn jęczmienia, 2,661.030 tonn owsa, 28,155.930 tonn ziemniaków i 2,462 620 tonn buraków cukrowych.

Dane te pochodzą bezsprzecznie z Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, gdyż pokrywają się z informacjami, udzielonemi stamtąd naszej prasie mniej więcej przed miesiącem.

Obecnie wystąpił Urząd Statystyczny z nowym biuletynem zbioru zboża chlebowego, jęczmienia i owsa dla całej Polski bez Śląska Górnego, który przewiduje wyniki nieco szczuplejsze i oblicza, że wyniosą one: 1,150.000 tonn pszenicy, 5,132.000 tonn żyta, 1,297.000 tonn jęczmienia i 2,655.000 tonn owsa.

Porównanie tych wyników ze zbiorami zeszłorocznymi dowodzi, że dysponujemy w tym roku bardzo poważnemi nadwyżkami produkcyjnemi. Zestawiając bowiem najświeższe dane o zbiorach zbożowych i dane o ziemniakach i burakach cukrowych, opublikowanych przez Instytut Rzymski, z analogicznemi datami zeszłorocznemi *), uzyskujemy superatę 131.880 tonn pszenicy, 875.797 tonn żyta, 73.284 tonn jęczmienia, 473.584 tonn owsa, 11,356.369 tonn ziemniaków i 1,333.829 tonn buraków cukrowych, czyli stosunkowo więcej o 12·6% pszenicy, 17·6% żyta, 4·1% jęczmienia, 19·3% owsa, 33% ziemniaków i 56% buraków cukrowych.

Badania nad zagadnieniem rozmiarów naszej obecnej konsumcji nie postąpiły jeszcze tak daleko, aby można określić z całą dokładnością wysokość zapotrzewania wewnętrznego na rok bieżący, a tem samem ustalić ściśle wolne do wywozu nadwyżki. Ponieważ jednak przebieg zeszłorocznej kampanji gospodarczej dowiódł, że ówczesna produkcja wystarczyła bez trudności na zaspokojenie potrzeb siewnych i konsumcyjnych całego Państwa bez Górnego Śląska, a nawet, że gospodarstwo nasze zniosło bez wstrząśnień, nieznaczny co prawda, wywóz zboża chlebowego, jęczmienia i ziemniaków, przeto nie ulega wątpliwości, że nadwyżki, z któremi wstępujemy w nowy okres gospodarczy, pozwolą nam na znaczne rozszerzenie skali eksportu.

Otwartą pozostaje kwestja, jakie artykuły możemy wywieźć i jak wysokie mogą być kontyngenty wywozowe. Zagadnienie to budzi od pewnego czasu żywe zainteresowanie. Wśród dyskusji, toczącej się na ten temat, nie brak głosów wprost fantastycznie przesadzonych. Do ich rzędu zaliczyć można n. p. opinję p. Stanisława Wiśniewskiego*), który utrzymuje, że jesteśmy w stanie przeznaczyć na wywóz przynajmniej 100.000 wagonów zbóż chlebowych, 50.000 wagonów jęczmienia i owsa, dalej co najmniej 250.000 wagonów ziemniaków, niezależnie od wywozu spirytusu i innych przetworów ziemniaczanych, czyli bez mała to wszystko, co zyskaliśmy w porównaniu z rokiem ubiegłym. Opinja ta przeocza widocznie bezsporny już pewnik, że w normalnych warunkach, zatem po pełnem restytuowaniu produkcji przedwojennej na obszarze całego Państwa, starczymy krucho na własne potrzeby naszą pszenicą, a będziemy walczyli ze stałym niedoborem owsa, tak, że na wywóz pozostanie tylko żyto, jęczmień, ziemniaki i cukier.

Wbrew podobnym zdaniom wypada zatem z góry ograniczyć zasadniczy plan wywozowy do żyta i ziemniaków, jako podstawowych przedmiotów wywozu, a do jęczmienia i cukru, jako artykułów ubocznych eksportu. Jeszcze większa rezerwa zaleca się w rozwiązywaniu drugiej strony zagadnienia, t. j. w ustalaniu kontyngentów wywozowych, gdyż, jak już zaznaczono, nie jesteśmy wstanie sprecyzować z absolutną dokładnością wysokości naszego zapotrzebowania, w dodatku zaś i preliminarze zbiorów trzeba traktować ostrożnie i nie bez przygotowania na to, że obrachunek ostateczny wypadnie mniej korzystnie.

W tych warunkach wydaje się trafną polityka Rządu, który w instrukcjach, udzielonych Ministrowi Skarbu, zajmującemu się finansowaniem i organizacją eksportu, ograniczył się do akceptowania narazie pewnego minimalnego programu, obejmującego 200.000 tonn żyta i jęczmienia i 600.000 tonn ziemniaków, zatem ilości, sięgającej zaledwie do 30% tej przeciętnej,

*) Porównaj Miesięcznik statystyczny, Tom V., zeszyt trzeci, ex 1922, strona 153.

*) Artykuł p. t. »Eksport naszej produkcji rolnej«, Rzeczpospolita Nr. 273.

jaka według nowszych obliczeń stanowić ma zdatną pod wywóz nadwyżkę naszą, w stadjum zupełnie uruchomionej produkcji rolnej. Podobnie racjonalne jest postanowienie sukcesywnego realizowania tego planu pewnymi etapami, poczynając od wywozu artykułów sezonowych (jęczmień i ziemniaki), dyktowane względami na położenie rynkowe, trudności techniczne pokonania trasportu, a niewątpliwie także i momentami natury politycznej, szczególnie ważnymi w przededniu wyborów. Trudno bowiem przejść do porządku dziennego nad niezaprzeczoną niepopularnością hasła eksportu płodów rolniczych wśród szerokich mas naszego społeczeństwa; pozostają one ciągle jeszcze pod wrażeniem rzekomego braku środków żywności, zwykły nadal kojarzyć ten niezbędny zabieg z drożyzną i jej wzrostem, nie uświadomiwszy sobie jeszcze konieczności wywożenia nadmiaru produkcji, jako środka nieodzownie potrzebnego dla uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych i finansowych.

Położenie na rynkach światowych jest ciągle jeszcze niewyjaśnione, tak, że trudno już teraz przesądzać kwestję mniej lub więcej pomyślnego ułożenia się warunków naszego eksportu. Konjunkturę rynkową znamionuje zastój i brak obrotów, przypisywany rezerwie, widocznej tak u producentów, jak i u kupców. Objaw ten zastanawia tem więcej, że zbiory krajów czynnych przewyższają zeszłoroczne i że zapasy zboża, zalegające porty, mają być znacznie większe od rezerw, któremi dysponowano tam w roku zeszłym o tej porze. W głównych centrach importujących kontynentu (Francja, Niemcy), zanosić się ma na wydanie zarządzeń, zmierzających do ograniczenia importu obcego zboża. Mimo tych oznak przesycania targów zbożowych, cena zbóż ma wszędzie tendencję wyraźnie zwyżkową.

Dla ścisłości należy dodać, że w chwili, kiedy sposobimy się do organizowania eksportu, dystans, dzielący poziom cen wewnętrznych od równi światowej, który u schyłku ubiegłej kampanji znikł był niemal zupełnie, powiększa się znowu i to silnie, pod naciskiem ostatniej zniżki naszej marki. Obserwujemy więc znowu zjawisko, znane z jesieni ubiegłego roku, przyczem zasługuje na uwagę, że nasz rynek zbożowy nie jest tak wrażliwy na wahania kursów walutowych, jak inne działy gospodarstwa i reaguje na fluktuację marki w tempie znacznie wolniejszem, niż n. p. przemysł i inne gałęzie handlu.

Ta różnica poziomu cen komplikuje mocno zagadnienia eksportu. Z czysto kupieckiego punktu widzenia, przedstawia on w danej chwili interes niezwykle lukratywny, przynosi bowiem eksporterowi nietylko normalny zysk handlowy, ale ponadto specjalną premję, bardzo wysoką, równą dyferencji między ceną światową, a wewnątrzną. Z drugiej strony, grozi jednak pełne wyzyskanie tej konjunktury gwałtownem przystosowaniem poziomu naszych cen do parytetu zagranicznego, innemi słowy, nagłą zwyżką cen zboża, która kryje w sobie niebezpieczeństwo poważnych wstrząśnień, o tyle niepożądanych, że stosunki nasze wewnętrzne dalekie są od konsolidacji.

Należy się spodziewać, że Rząd zdaje sobie jasno sprawę z tej kolizji interesów i potrafi znaleźć wyjście, przezwyciężając szczęśliwie te trudności. Fakt, że ujmuje eksport w swoje ręce, świadczy, iż nie zamierza dopuścić do eskontowania zysków przez czynniki postronne, lecz zechce je przysporzyć Państwu, a zatrzymując swobody regulowania wywozu, zapewnia mu możność niwelowania ujemnych skutków oddziaływania wywozu na nasz targ wewnętrzny.

Pewne zaniepokojenie budzić może jedynie ten szczegół, że sprawy złożono w ręce Ministra Skarbu i że Ministerstwo Rolnictwa, zainteresowane w pierwszym rzędzie, pozostawiono na uboczu. Zachodzi bowiem obawa, że Rząd traktuje sprawę z czysto fiskalnego punktu widzenia i że nie zamierza przeznaczyć zysków na popieranie celów ogólno rolniczych, a więc na import nawozów sztucznych, niezbędnych maszyn, materjału reprodukcyjnego itp., lecz rezerwuje je na cele czysto skarbowe.

Należy jeszcze dodać, że jest wątpliwe, czy zboże małopolskie i kongresowe nadawać się może na wywóz, gdyż standard jego ciągle jeszcze nie zadowala wymagań handlu światowego, zwłaszcza, że niekorzystne warunki sprzętu i przechowania, obniżają jeszcze jakość towaru,

Przypuszczać zatem można, że na wywóz pójdzie niemal bez wyjątku produkt Wielkopolski.

Fatalne warunki zbioru ziemniaków utrudnią także niezawodnie zorganizowanie ich eksportu.

II Kurs dla PP. sekretarzy i inspektorów okręgowych Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, mający się odbyć w dniu 30—31 października, przełożony został na 24—25 listopada.

Otwarcie o godz. 10 rano.

L. STARKIEWICZ.

O biciu ryb ościeniem jako rozrywce sportowej.

II.

Nadmienić tu musimy o zwyczajach wyrozuba i fata wyskakiwania z wody na znaczną wysokość i odległość. Fat i wyrozób przeskakują sieci i dlatego tylko w mętnej wodzie złowić go można. Często się trafia, że do przepływającej łodzi wskakuje fat lub wyrozób.

Raz, gdy płynąłem Dniestrem, wskoczył mi do łodzi paro kilogramowy fat, było to nocną porą; drugim razem w dzień wyskoczył z wody metrowej długości fat i tuż przed nosem przesadził łódź na drugą stronę. Gdyby mnie trafił w głowę, byłbym niechybnie wyleciał z łodzi do wody.

Z właściwości tych ryb korzystają spławnicy na Dniestrze i łowią je w ten sposób, że puszczają jeden koniec spławu do brzegu skośnie i tak przepływają te miejsca, w których te ryby przebywać zwykły. Nastraszone faty i wyrozuby zbliżającym się spławem, a przyparte do brzegu, uchodzą pod wodę, jak to ryba czynić zwykła, napotkawszy kloce spławu, chcą je przeskoczyć, ale to rzadko im się udaje, padają więc na wierzch tratwy i tu bywają przez spławników zabijane drążkami, aby nie mogły uciec szparami kloców do wody, co się także często zdarza. Ponieważ długość spławu na Dniestrze wynosi 60 m, a jest 5-cio metrowej szerokości, przeto ryby przeskoczyć spławu nie mogą. Spławów takich płynęło rocznie po Dniestrze kilkanaście tysięcy i nie było wypadku, by spławnicy ryb w ten sposób łowionych, nie mieli u siebie. Dla dzierżawców rewirów Dniestrowych powoduje to znaczną stratę; trudno bowiem upilnować spławników, odebrać im ryby nieprawnie złowione i ukarać za kradzież. Spławnicy ukrywają ryby w sieci, lub worku pod spodem kloców w wodzie i tylko trafem można je u nich znaleźć.

Zanim spław przepłynie drogę z Halicza do Okopów, złowią spławnicy kilkanaście kilogramów najprzedniejszej ryby, jaką bezsprzecznie jest wyrozób. Prócz łówki ryb tym sposobem, łowią je spławnicy na postojach podrywką, „krośniami“ tu zwaną, a sieci również chowają pod spód spławu.

Wyrozób jest rybą, dorastającą prawie 1 metra długości, wagi do 10-ciu kg. (okazy takie sam naocznie widziałem), mięso jego jest smaczne, mało ościste, w smaku podobne do mięsa karpia. Wyrozób w przełyku posiada szczęki opatrzone zębami, szczęki te u dużego wyrozuba podobne są do szczęki ludzkiej, stąd też pochodzi jego nazwa „Weru“, która w słowiańskim języku oznacza

ADOLF TURNAU.

Motory czy konie?

Sprawozdanie o traktorach „Titan", ogłoszone w *Rolniku* Nr. 33*), czytałem z wielkiem zainteresowaniem i podzielam w zupełności zapatrywania Szanownego Autora, odnoszące się do działalności, a zwłaszcza rentowności tego traktora.

Godzę się też z końcowemi wnioskami, że pługi motorowe w dzisiejszych warunkach uważać należy jako rezerwy, a z kupnem nowych trzeba się wstrzymać, aż do chwili udoskonaleń technicznych w tym kierunku, względnie wypróbowania mnożących się typów.

Nie mogę jednak zgodzić się z podanem tamże obliczeniem kosztów orki, które to obliczenie uważam za silnie tendencyjne na korzyść orki konnej.

Autor wykazuje koszt zorania jednego morga traktorem na 10 000 Mp.
podczas gdy końmi tylko 2.800 „

Skąd tak znaczna różnica?

1) Cenę benzyny przyjęto na 600 Mp za litr w czasie gdy żyto liczono po 12.000 Mp otóż pozwolę sobie sprostować, że w tym czasie litr benzyny sprzedawano po 320 Mp (a nie 600), funt zaś oliwy kosztował wówczas 150—200 Mp (a nie 450).

2) Nie jest mi zupełnie jasne, jak odbywała się porównawcza orka; nie podano głębokości orki i jakości gleby; przypuszczam, że traktor orał w średnich warunkach na 15 cm, a zoranie 6 mórg trzema dwuskibowcami do tej głębokości, zaliczyć trzeba do rekordowych wyników Jeżeli natomiast orano płycej, to działalność traktora byłaby istotnie bardzo mało wydatna.

3) W kosztach żywienia koni nie uwzględniono tego, że konie około 30% dni w roku nie pracują, a jedzą, że należałoby zatem koszt żywienia powiększyć o jakieś 30%, podczas gdy motor zużywa benzynę i smary tylko podczas pracy.

4) Ogólnie przyjęta jest zasada, że — nie licząc słomy — nie liczymy wartości obornika; gdy więc Szanowny Autor nie wspomina o słomie w obliczeniu kosztów utrzymania koni, to trudno zaliczyć wartość obornika na dobro końskiej orki.

Jeśli uwzględnimy powyższe uwagi, to koszt orki 15 cm w danych warunkach, przy uwzględnieniu powyżej podanych cen, wypadnie motorem na około 6.000 Mp końmi zaś na około 4.500 Mp i na taki mniej więcej stosunek kosztów możnaby się zgodzić.

*) Patrz: Zdzisław Kiwerski »O traktorach Titan«.

J. R.

Pokaz bydła simentalskiego w Stanisławowie.

Przyznaję otwarcie, że jechałem do Stanisławowa na zapowiedziany w dniach 4 i 5 października b. r. pokaz bydła simentalskiego województwa stanisławowskiego, urządzony przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, z pewnym lękiem, by akcja, na szerszą skalę zakrojona, nie zrobiła zupełnego fiaska. Stała niepogoda, zatrzymująca rolnika w domu, by z każdym przebłyskiem słońca gotów był zebrać niszczejące płody i zasiać oziminy, jak również ciągle napływające wiadomości o różnych groźbach szkodliwych i niedojrzałych czynników, skierowanych pod adresem rolników, zamierzających brać udział w pokazie, wywoływały obawę, że pomimo początkowo licznych zgłoszeń udział wystawców będzie bardzo słaby.

Pesymistyczny ten nastrój został rozwiany na dworcu w Stanisławowie, gdzie od jednego z członków dyrekcji pokazu dowiedziałem się, że doprowadzono jednak przeszło 100 sztuk bydła. Nie było tego wiele, ale wobec powyżej podanych przeszkód nie było źle.

Cel urządzonego pokazu — to z jednej strony — przegląd simentalskiego materjału hodowlanego, uratowanego z pożogi wojennej, i przedstawienie go panom delegatom M. R. i D. P., celem udowodnienia, że bydło simentalskie nie da się u nas jednem pociągnięciem pióra z hodowli wykreślić — z drugiej strony — to konieczność zgromadzenia razem hodowców z różnych miejscowości, celem zachęcenia ich do racjonalnej hodowli, oraz wskazania im dróg, prowadzących do najszybszego jej podniesienia.

Hodowla bydła simentalskiego na obszarze działalności T. G. datuje się, tak jak import tego bydła z poza granic kraju, od lat blisko 40. Już w 1892 r., więc 30 lat wstecz, spotykamy w różnych powiatach cały szereg obór zarodowych i stacji buhai simentalskich. Na istniejących wówczas 43 obór zarodowych było 28 simentalskich, na 213 zaś stacjach utrzymywało T. G. 125 buhai simentalskich, 33 berneńskich, a na resztę 55 składały się buhaje nizinne, majdańskie, szwyce i t. d.

Ta ilość bydła simentalskiego — wzrastając z każdym rokiem, koncentrowała się jednak bardziej w powiatach południowych Małopolski środkowej i wschodniej, leżących u podnóża Karpat. Badania przeprowadzone

---

tyle co prawdziwy, rzetelny, w polskim wierny, w rosyjskim wierojatny, w słowackim Veru (naprawdę).

Nazwa więc wyrozób oznacza, że ryba ma prawdziwe, to jest ludzkie uzębienie. Ryba ta mogłaby mieć wielkie znaczenie dla gospodarstwa rybnego w rzekach, sieciami jednak trudno ją łowić, gdyż każdą sieć przeskoczy. Wyrozób przy świetle zachowuje się tak samo jak i fat, to jest ucieka powoli na głębinę.

Fat jest rybą drapieżną, ugania wciąż za rybami, w swoim upatrzonym rewirze, z którego, przepłoszony, niechętnie się oddala. Nieraz się trafia, że uciekające przed fatem ryby wyskakują na brzeg i tu giną. Upatrzywszy miejsce, gdzie fat poluje, co można z łatwością spostrzec (gdyż rzuca się wciąż a ryby uciekają do brzegu), można go tam z łatwością ująć na obrotek kanadyjski.

Łowiłem w ten sposób faty, a raz trafił mi się okaz ośmio kilogramowy, ale mięso jego nie bardzo smaczne i dosyć ościste.

W przeciwieństwie do fata, wyrozób ryb większych nie łowi, żywi się przeważnie małżami i ślimakami, które miażdży zębami w przełyku. Na wędkę gruntówkę bierze się dobrze na dżdżownice.

Wspomniane powyżej bicie ryb ością, rzuconą z czółna, jest w stosunku do tych ryb rzeczą bardzo trudną. Należy wprzód ćwiczyć się w rzucaniu oszczepem do celu na lądzie, a przytem mieć wprawę w staniu na chwiejącej się łodzi, gdyż inaczej przy silnym rzucie można łatwo mimowoli wylecieć do wody wraz z pociskiem.

Przy łówce ryb ością, trafia się często na Dniestrze, że łódź wjedzie na olbrzymią bryłę kamienną, których tu pełno ukrytych we wodzie. Jeżeli łódź spodem oprze się o kamień, to momentalnie wstrzymuje się w biegu, a stojący na przodzie łowiec, wraz z ością i latarką, skacze mimowoli do wody, co zwłaszcza w późnej jesieni lub w zimie jest rzeczą wielce nieprzyjemną.

Piszącemu trafiła się taka kąpiel, ale bez złych następstw, bo na szczęście, sternik miał w łodzi zapałki i trochę słomy, którą, gdy zapalił, można było odnaleźć latarkę na dnie rzeki, a powtórnie zapalona świeciła doskonale. Po tej kąpieli w zimnej jak lód wodzie, nie pozostało nic innego, jak łowić dalej ryby dla rozgrzewki, gdyż do domu było parę kilometrów, a na obydwuch brzegach nie było ludzkich siedzib, tylko lasy. Wioślarz, który popycha i kieruje łodzią, siedzi w jej tylnej części, nie może widzieć, co się dzieje na przodzie, łowiec więc powinien baczyć na to, by wymijać przeszkody i utrzymać łódź w odpowiednim kierunku. W tym celu daje znaki ością wioślarzowi, w którą stronę łódź ma skierować, a w nagłych przypadkach sam ością łódź zwraca.

w 1912 r. wykazały, że bydło simentalskie, znalazłszy tam warunki najodpowiedniejsze, wyparło prawie w zupełności inne rasy, tworząc tem samem pogłowie, składające się w znacznej części z pierwszorzędnego materjału hodowlanego, o wybitnych i ustalonych zaletach użytkowości.

W innych powiatach wschodnich jednolitości tej nie uzyskano. Dlatego też, przy opracowywaniu przez sekcję hodowli bydła w 1913 r. projektu nowego zrejonowania bydła, uchwalono powiaty te przeznaczyć dla hodowli bydła czerwonego polskiego, istniejące zaś na stacjach buhaje simentalskie, zastępować czerwonymi polskimi. Rok 1913 wykazuje na 185 obór zarodowych 123 w rasie simentalskiej, na 948 zaś buhai stacyjnych 677 simentalskich.

Częściowym pokazem materjału zarodowego był targ na buhaje, urządzony 15—17 czerwca 1914 r. w Stryju, na który dostarczono z obór zarodowych 110 buhai simentalskich. Z tych zakupiło T. G. dla swoich stacyj 76 sztuk. Premjowano przytem 21 sztuk.

Wojna, która wybuchła w kilka tygodni później, przekreśliła długą i żmudną, ale w rezultatach owocną pracę T. G., zadając równocześnie głębokie rany całej hodowli. O ile w wielu powiatach północno-wschodnich na miejsce dawnego bydła przybyły z różnych stron nowe sztuki, o tyle w kilkunastu powiatach południowych bydło simentalskie, opierając się zaciętemu tępieniu, stanowi w obecnej dobie przeważający procent całej ilości bydła, tamże się znajdującego. A i jakość jego jest niepoślednia, szczególniej w materjale żeńskim, bo buhai braknie naogół.

Towarzystwo Gospodarskie, pragnąc ratować przed rzezią nowo powstały materjał o wysokiej wartości hodowlanej, będący podstawą przyszłej hodowli, oraz skierować tę ostatnią na racjonalne tory, zajęło się klasyfikacją bydła, wciągając najlepsze sztuki do ksiąg rodowodowych kół hodowców bydła, lub obór hodowlanych. Akcja idzie powoli, gdyż wielu hodowców, zdezorjentowanych obecnemi konjunkturami rynkowemi, nie chce jeszcze zrozumieć konieczności pracy dla przyszłości. Pomimo tego jednak, zostało już około 1000 sztuk wpisanych do ksiąg rodowodowych i jest nadzieja, że, jak się tylko stosunki w najbliższych tygodniach ułożą, a obecne życie gorączkowe wejdzie na normalne i spokojne tory, akcja rozpoczęta obejmie szersze kręgi.

Bydło to ma w hodowli państwowej wielkie znaczenie. Powiaty podkarpackie, począwszy na zachodzie od grybowskiego, na wschodzie zaś granicząc z Rumunją, staną się na długi szereg lat producentami głównie bydła roboczego i opasowego. Rewizja rejonów hodowlanych, konieczna po tylu latach dzikiej gospodarki, ustali okręgi, w których hodowla bydła simentalskiego, jako dominującego, będzie nadal przez Rząd i Towarzystwo Gospodarskie popierana. O ile uda się narazie uzyskać od Rządu pomoc finansową, częściowo w formie kredytu, częściowo zaś jako bezzwrotny zasiłek na zakupno pewnej ilości buhai w Szwajcarji, z przeznaczeniem ich do miejscowości, posiadających największą ilość sztuk żeńskich lepszej jakości, o tyle w przyszłości finansowe popieranie hodowli, ograniczać się będzie do nagród, udzielanych na pokazach, wystawach bydła, w związkach hodowców, przy licencjonowaniu buhai itp.

Hodowcy winni jednak zrozumieć, że właściwą i najrealniejszą nagrodą ich pracy będą zyski, dające się osiągnąć rzeczywiście i stale tylko przy wprowadzeniu hodowli na tory racjonalne.

Po tym wstępie, jaki uważałem za wskazany, dla zwrócenia uwagi hodowców województwa stanisławowskiego i częściowo lwowskiego na konieczność racjonalnej hodowli bydła simentalskiego, przechodzę do właściwego sprawozdania pokazu.

Dzięki uprzejmości dowództwa pułku ułanów kaniowskich, bydło sprowadzone na pokaz znalazło bardzo dobre umieszczenie w krytej ujeżdżalni. Otwarcia pokazu dokonał przewodniczący komitetu pokazu, prezes T. G. X. Witołd Czartoryski przemówieniem, w którem, po powitaniu delegatów M. R. i D P. pp. Dra Mieczysława Dalkiewicza, dyrektora departamentu V, i Henryka Wysokińskiego, naczelnika wydziału produkcji zwierzęcej, następnie delegata województwa (honorowy prezes pokazu wojewoda p. E. Jurystowski nie mógł być obecny z powodu wyjazdu w sprawach urzędowych do Warszawy) p Stanisława Burzyńskiego, naczelnika wydziału roln. i wet. w Stanisławowie, przeszedł pokrótce historję hodowli bydła simentalskiego w Małopolsce wschodniej, z równoczesnem zwróceniem uwagi na jej znaczenie dla gospodarstwa krajowego i państwowego.

Przegląd przedstawionego bydła zrobił bardzo dobre wrażenie, pod względem jakości materjału, dobrej kondycji i starannego utrzymania, mimo niesprzyjających od dłuższego czasu warunków atmosferycznych. Hodowcy z powiatów, Kołomyja, Nadwórna, Stanisławów, Stryj, Tłumacz i Żydaczów dostawili 114 sztuk. W tem było z większej własności 5 buhai starszych, 23 krów, 9 jałówek i 3 cieliczki w wieku poniżej roku — z małych gospodarstw buhai starszych 5, buhajków w wieku do jednego roku 2, krów 49, jałówek 12, cieliczek w wieku do jednego roku 6. Stosunek ogólnej ilości 40 do 74.

Przyczyny, podane na wstępie, wstrzymały doprowadzenie bydła z takich środowisk jak Bratkowce, Hword, Nadwórna, Tyśmieniczany i t. d., z Bednarowa zaś i Kamiennej było zaledwie po parę sztuk, na kilkadziesiąt zgłoszonych.

Komisja sędziów, w skład której wchodzili X. Witołd Czartoryski, pp. Juljan br. Brunicki, Mikołaj Mełnyczuk, Tadeusz Burzyński, nacz. insp. hod. Stefan Reichard i Ludwik Abgarowicz, rozpoczęła swą pracę po południu 4 października, klasyfikując i badając każdą sztukę szczegółowo, porównywając ją z innemi i t. d. Pracę tę ukończono 5 października w południe.

Nagrody tak pieniężne, jak honorowe, t. j. medale, dyplomy, listy pochwalne, przeznaczone przez M. R. i D. P. oraz T. G. we Lwowie — rozdzielono między 13 wystawców za 24 sztuk bydła. I tak: za buhajki przyznano dwie nagrody pieniężne pp. Iwanowi Danylukowi z Kamiennej i Danielowi Huttowi z Tłumacza, z honorowych jedną p. Bognsławowi Horodyńskiemu z Piadyk, dwie zaś t. j. M. R. i D. P. i T. G. p. Mikołajowi Mełnyczukowi z Piadyk za 11 miesięcznego buhajka. W dziale krów, przyznano 8 nagród pieniężnych pp. Iwanowi Danylukowi z Kamiennej, Mikołajowi Mełnyczukowi z Piadyk (za 2 sztuki), Ołeksie Danylukowi z Kamiennej, Wasylowi Fedoryszynowi z Weleśnicy dolnej (za 2 sztuki), Dmytrowi Wołoszynowi z Piadyk, Rudolfowi Windischowi z Kornelówki. honorowych rozdano 4, a to pp. Piotrowi Szczepańskiemu z Oknian, Adamowi Rylskiemu z Czarnołoziec (za 2 sztuki) i Iwanowi Danylukowi z Kamiennej.

W dziale jałówek, otrzymali nagrody pieniężne pp. Onufry Mełnyczuk i Michał Mełnyczuk z Piadyk. P. Zygmunt Knihinicki z Studzieńca ad Ladzkie szlacheckie otrzymał 2 nagrody honorowe za 20 miesięczną cielicę. Pozatem otrzymali nagrody honorowe p. Tadeusz Burzyński z Uhrynowa górnego za kolekcję składającą się z 3 jałówek i p. Wacław Windisch z Kornelówki za kolekcję składającą się z 2 jałówek.

Komisja sędziów skonstatowała fakt, że doprowadzona młodzież, w porównaniu z krowami, najwyraźniej wykazuje brak odpowiednich buhai. W razie niedostarczenia pierwszorzędnych rozpłodników, na jakie hodowla bydła simentalskiego, na znanym obszarze zasługuje, jakość tegoż będzie cofać się coraz bardziej z wielką szkodą dla danego okręgu i całego Państwa.

Przewodniczący Komisji sędziów, ogłaszając wynik premjowania, wyraził podziękowanie delegatom M. R. i D. P. za gorące interesowanie się tamtejszą hodowlą bydła, a polecając ją następnie opiece Rządu, prosił o uwzględnienie konieczności dostarczenia jak najprędzej wyborowych buhai, importowanych ze Szwajcarji.

Delegaci, uczestnicząc przez cały czas trwania pokazu w przeglądzie, oraz w rozdawaniu nagród, zetknęli się bezpośrednio z małorolnymi wystawcami i przekonali się o wysoko rozwiniętym wśród nich zamiłowaniu i zainteresowaniu hodowlą bydła simentalskiego. Przyjmując do wiadomości odezwę przewodniczącego komisji sędziów, przyrzekli w granicach możliwych jak najdalej idące poparcie.

Hodowla tamtejsza znalazła również troskliwą opiekę w wydziale rolniczym urzędu wojewódzkiego stanisławowskiego, którego naczelnik nietylko ułatwił urządzenie pokazu, udzielając pomocy w różnych kierunkach, ale przedewszystkiem, obeznany doskonale z wymaganiami hodowli, popiera stale i energicznie wszelkie akcje, zmierzające ku jej poprawie i podniesieniu.

Wystawcy rozjeżdżali się przeważnie w dobrym nastroju, gdyż dokonali dobrych transakcyj, uzyskując przy częściowej sprzedaży wystawionego materjału hodowlanego dosyć wysokie ceny.

INŻ. MARJAN LITYŃSKI

Znaczenie i sposoby badania gleby.

II.

2) Oznaczenie łatwo rozpuszczalnych składników pokarmowych przez działanie na glebę parą wodną.

Ponieważ tylko nieznaczna część składników mineralnych rozpuszcza się w wodzie, większa zaś ilość pozostaje zawieszoną w glebie w postaci koloidów, przeto przeprowadzono specjalne badania[1]), czy ta część, ewentualnie jaka część, przez działanie na glebę parą wodną, przy zwiększonym ciśnieniu, mogłaby zostać rozpuszczoną. W jednym z takich doświadczeń poddano działaniu 500 gr gleby ilością 4 litrów wody, przez 5 godzin, pod ciśnieniem 5 atmosfer; otrzymane w ten sposób ilości składników pokarmowych gleby, były porównywane z ilością tychże, pobraną przez rośliny, stosując bez wyjątku dla obu przypadków jako podstawę warstwę rodzajną gleby, o głębokości 20 cm. Otrzymano przytem następujące stosunki dla potasu, przy sześciu rozmaitych typach gleb, a mianowicie:

1) Próby naczyniowe [2]).

	Piasek	Glinka piascz	Glinka	Gleba wapienna	Gleba ilasta	Łupek
a) Próby 1904/06:	mg	mg	mg	mg	mg	mg
Wypłukane z gleby przez 2% kw. cytrynowy	2100	1920	2000	2260	4310	3760
Wypłukane z gleby przez parowanie	351	887	630	452	4234	666
Pobrane przez rośliny	348	439	399	409	822	566
b) W późniejszych badaniach:						
Wypłukane z gleby przez parowanie	414	749	564	443	1159	651
Pobrane przez rośliny	386	726	453	492	1055	643

2) Próby w skrzynkach o obj. 3·25 qm na wolnem powietrzu.

a) Próby 1904/06:	g	g	g	g	g	g
Wypłukane z gleby przez 2% kw. cytrynowy	221·0	196·0	210·0	228·0	555·0	371·0
Wypłukane z gleby przez parowanie	39·3	94·0	59·1	47·0	148·0	66·2
Pobrane przez owies	42·7	81·0	35·7	38·9	54·7	34·5
b) W przecięciu 10 letnich prób z rozmaitemi roślinami:	g	g	g	g	g	g
Wypłukane parowaniem [3])	44·0	65·2	36·2	34·3	75·6	41·4
Pobrane przez rośliny	47·5	71·1	53·6	50·5	79·5	54·8

Przez działanie na glebę parą wodną rozpuszczono znacznie mniej potasu, jak również innych mineralnych składników, jak 2%-ym kwasem cytrynowym. Z powyżej podanych zestawień zauważyć jednak można, że ilości potasu, pobrane przez rośliny w stosunku do rozpuszczonych ilości tegoż, przez działanie na glebę parą wodną, pozostają do siebie w ścisłym stosunku i prawie się wyrównują.

Dla innych składników pokarmowych, jak azot, kwas fosforowy i wapno, dotychczas takich porównań nie przeprowadzono. Dla azotu i kwasu fosforowego jest to niewykonalne, dlatego, że oba w większej części zawieszone są w glebie w postaci połączeń organicznych i oba, podczas okresu wegetacji roślin przez utlenianie, więcej lub mniej zamykają się dla nas lub rozpuszczają.

Zobaczyliśmy jednak, że potas i wapno aż do pewnej granicy mogą się zastępować. W ten sposób, na mocy wyników 10-letnich badań nad przeciętnemi zbiorami rozmaitych roślin (jęczmień, owies, żyto, ziemniaki, buraki ćwikłowe i t. p), w 100 g suchej substancji roślinnej znaleziono:

	Piasek	Glinka piaszczysta	Glina	Gleba wapienna	Gleba ilasta	Łupek
	g	g	g	g	g	g
Wapno	1·218	1·150	1 202	1·651	1 003	1·179
Potas	2·119	2·165	1·910	1·755	2·757	2·063
Suma	3 337	3·315	3 112	3·406	3 760	3 242

Stąd też suma: wapno + potas, w oddzielnych glebach jest prawie identyczna. Tylko przy bogatych w wapno, a ubogich w potas ziemiach wapiennych, a również przy ubogich w wapno, a bogatych w potas ziemiach gliniastych, występują większe różnice. Powyższych 6 typów gleb dało następujący wynik ogólny dla potasu, wapna i kwasu fosforowego:

	%	%	%	%	%	%
Kwas fosforowy	0·116	0 095	0·114	0·140	0·077	0·172
Potas	1·177	1·385	1 693	0 703	4·120	2.751
Wapno	0 690	0·964	1 090	30·976	1·733	0 896

Spotyka się więc tutaj, przy bogatych w wapno glebach wapiennych, odnośnie do wapna, a przy bogatych w potas glebach gliniastych, odnośnie do potasu, pewien rodzaj konsumcji „luksusowej“, czyli innemi słowy: w e g e t a c j a r o ś l i n y z a l e ż y t u t a j o d t e g o s k ł a d n i k a p o k a r m o w e g o, k t ó r y z n a j d u j e s i ę w *minimum*.

3) Siła katalityczna i działanie procesów utleniania w glebie.

Już J. v. L i e b i e g, d e S a u s s u r e i inni zauważyli, że gleba może odpowiednio oddziaływać na połączenia wodoru i tlenu, które znajdują się w niej w odpowiednich stałych ilościach, czyli, że p o s i a d a s i ł ę k a t a l i t y c z n ą. Tę własność zawdzięcza gleba znajdującym się w niej enzymom. Należy tu również i ta

[1]) Prof. dr. J. König, J. Hasenbäumer i E. Coppenrath.

[2]) Naczynia o wysokości 31 cm a 23 cm średnicy.

[3]) Głębokość gleby brana tylko do 15 cm.

właściwość gleby, w zależności od rodzaju katalizatorów (oksydazy), wydzielania z wody utlenionej wolnego tlenu, który następnie działa utleniająco na materje humusowe i czyni rozpuszczalnemi składniki pokarmowe roślin. Że przytem wywiązywaniu się wolnego tlenu z wody utlenionej, czyli przy wspomnianej wyżej oksydacji, chodzi właśnie o działanie enzymatyczne (katalityczne), jako dowód może posłużyć, że wydzielanie wolnego tlenu z wody utlenionej ginie, lub zachodzi tylko bardzo ograniczenie, jeżeli, czy to przez wyżarzenie gleby, czy też przez dodatek chloroformu lub kwasu pruskiego, zabije się znajdujące się w glebie enzymy. W glebach silniejszych to wydzielanie wolnego tlenu nie zanika całkowicie, a tylko zbliża się do zaniku bardzo powoli z tego względu, ponieważ odbywa się naówczas na mocy obecności tlenku manganowego.

Skutkiem wywiązywania wolnego tlenu, odbywa się utlenianie humusu, przyczem uwalniają się równe ilości potasu, jak przy działaniu na glebę parą wodną pod ciśnieniem. Uwolnione ilości kwasu fosforowego, oraz wapna, są przytem większe, ponieważ fosfor w glebie związany jest mniej lub więcej organicznie (np. jako nukleina w drobnoustrojach), wapno zaś wydziela się w większej ilości, skutkiem obecności energicznie wydzielanego kwasu węglowego. Że wspomniane procesy w wypadku znajdowania się w glebie większej ilości humusu, korzystnie oddziaływują na wegetację roślin, dowodzi następujące doświadczenie:

	Piasek	Glinka piasczysta	Glina	Gleba wapienna
	gr	gr	gr	gr
Nienawożone 1907	29·40	67·04	24·66	32·79
Utlenione 1908	40.83	86.57	54·57	40·85

Z tego widać, że wyczerpana w składniki pokarmowe (mineralne) gleba, może po utlenieniu jej wodą utlenioną (H_2O_2) stać się ponownie bardzo dobrze wydatną; z tego zaś należy wyprowadzić wniosek, że pewna część składników pokarmowych pozostaje w glebie albo pod postacią związków soli z humianami, albo też zgęszczona w postaci koloidów humusowych, wiąże fosfor, organicznie połączony. Z powyższego widzi się równie dobrze, jak bardzo ważną rzeczą przy uprawie roli, prócz nawożenia, są również procesy utleniania, odbywające się w glebie, czyli innemi słowy, jak ważną rzeczą jest dostęp powietrza do wnętrza gleby, umożliwiony przez rozsądne jej spulchnianie, oraz odpowiednio stosowane drenowanie.

M. KRZYSZTOFOWICZ.

W sprawie przemysłu gorzelnianego.

Są pewniki, nie potrzebujące udowodnienia, a przecież nie znajdują w praktyce zastosowania.

Pewnikiem takim jest, że przemysł rolniczy nie tylko podnosi produkcję i kulturę rolniczą, ale zarazem znakomicie poprawia państwowy bilans handlowy. Należałoby zatem spodziewać się ze strony administracji państwowej poparcia przemysłu i wszelkich zamierzeń odnośnych, a nie tłumienia ich w zarodku.

Przemysł gorzelniczy wykazuje na sobie tego rodzaju postępowania. Producent spirytusu jest skrępowany monopolicznemi cechami tej gałęzi przemysłu i stosować się musi do imperatywnego dyktatu państwowego, tak co do ceny produktu gotowego, jak też metod postępowania. Cena, wyznaczona obecnie w kwocie 275 Mp za 1 litr 100-stopniowego spirytusu, nie pokrywa nawet części kosztu produkcji.

Jakiej zaś polityce przypisać należy olbrzymią cenę rafinatu w przeróbce?

Gdyby przynajmniej na tem zyskiwało Państwo, ale cena wysoka rafinatu jest wykładnikiem niczem nie uzasadnionych zysków kilkunastu rafinerów, będących zarazem fabrykantami likieru.

A jakież jest dalsze traktowanie tego przemysłu?

Zdawałoby się, że skoro Państwo krępuje tę produkcję przepisami i jest jej kontrolorem, to Państwo, a nie producent winien ponosić koszt aparatu kontrolnego. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie. Producent musi wydać 3,000.000 Mp na sprawienie tego aparatu. Nie dość na tem. Państwo zmusza producentów, aby ponosili koszt rewizji aparatów, choćby dobrze funkcjonujących w ostatniej kampanji, rewizji podejmowanej we Lwowie i koszt posyłki aparatu tam i napowrót. Koszt zaś takiej rewizji, względnie naprawy i ocechowania aparatu kontrolnego, wynosi około 1,000.000 Mp, który musi być złożony do kasy rządowej, bez możności czynienia jakichkolwiek zarzutów przeciw wysokości i dokładności rachunków. Nie jest słuszne, że Państwo, prowadzące tę kontrolę w interesie ściągania podatku konsumcyjnego, koszta tej kontroli tak uciążliwe nakłada na producenta.

Okoliczności powyższe są powodem, że gorzelnictwo laboruje, a właściciele gorzelń, przez wojnę zniszczonych, nie znajdują zachęty do poczynienia obecnie wielkich wkładów na odbudowę.

Z postępu rolniczego.

Nowsze maszyny rolnicze. Zwiedzający »Targi Wschodnie« mieli sposobność zaznajomienia się z wielu bardzo interesującymi wynalazkami w zakresie mechaniki rolniczej, istotnie bowiem dział maszyn i narzędzi rolniczych na tych targach przedstawiał się bardzo korzystnie tak co do ilości, jak i jakości eksponatów.

Poniżej pragniemy omówić kilka nowych maszyn, względnie narzędzi rolniczych, ilustrując ich opis rysunkami, które zawdzięczamy firmie: H. Cegielski, Tow. Akc. w Poznaniu

Maszyną taką jest przedewszystkiem mało u nas rozpowszechniony wyorywacz do buraków, systemu Jarysza, dobywający jednym nożem odrazu dwa rzędy buraków.

Nowością przy wyorywaczu tym jest odmienna zupełnie konstrukcja noża, który pracuje pomiędzy dwoma rzędami buraków i podważa równocześnie obydwa rzędy, nie uszkadzając buraków, ani liści, ani też nie zasypując liści ziemią.

Koła biegowe można według szerokości bruzdy bardzo łatwo rozstawiać.

Tylna oś posiada segment pałąkowaty, połączony z trybem ślimakowym i korbą. Za pomocą korby tej można więc nastawiać oś tylną, regulując równocześnie głębokość pracy.

Niezależnie od tego można sam nóż również na dowolną głębokość pracy nastawić. Podczas pracy może jeden robotnik z łatwością wyorywacz na każdą dowolną głębokość ustawić i równocześnie maszyną sterować.

Zaletą tego wyorywacza jest to, że on podważa tylko buraki, nie wyjmując ich zupełnie z ziemi, tak, że łatwo je według potrzeby ręką wydobyć można, — gdy z drugiej strony znów, pozostawione w ziemi buraki nie cierpią pod wpływem przymrozków lub innych szkodliwych wpływów atmosferycznych.

Również w dziale pługów zauważyć można było korzystne modyfikacje konstrukcyj. I tak, widzieliśmy pług jednoskibowy, t. zw. uniwersalny, z koleśnicą samochodową, a z grządzielem drewnianym, który przez wysoko ustawiony korpus zapobiega zapychaniu się pługa podczas przyorywania obornika, przy orce pola zaperzonego. Będąc częściowo drewniany, jest lżejszy od całostalowego, a — co najważniejsze — znacznie tańszy.

Widzieliśmy tu również — u nas właściwie prawie zupełnie zarzucone, a jednakowoż przedstawiające pewne znaczenie przy uprawie ziem lekkich — pługi bezkoleśne. Rysunek załączony przedstawia nam typ takiego postępowo skonstruowanego nanarzędzia.

Wreszcie zauważyliśmy jednoskibowe »samochody« całostalowe o odkładnicach

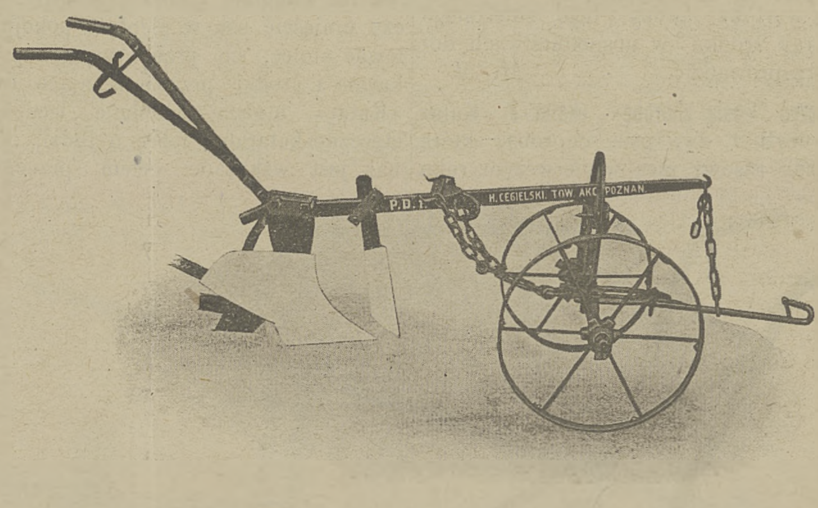
opatrzonych sztabką do nastawiania, zapomocą której można dowolnie regulować odkładanie odciętej skiby, zależnie od potrzeby, aż do składania jednej na drugą. Pługi te mogą być używane także z podrzynaczem. Posiadając wysokie korpusy, zapobiegają również zapychaniu się pługów przy orce roli zachwaszczonej.

Nowsze poglądy na istotę parchów na ziemniakach. Choroba powyższa dość pospolita, choć naogół mało szkodliwa, powoduje czasem pękanie bulw a następnie łatwe ich gnicie. Wedle J. Trzebińskiego*) przyczyną ich jest miejscowe wybujanie tkanki korkowej, która przytem głęboko wrosła w miękisz. To nienormalne rozrastanie się tkanki korkowej może być wywołane wpływami nieorganicznej natury (nadmierna wilgotność gleby, świeży nawóz, szczególniej świński, nadmiar wapna). W innych wypadkach parchy powstają wskutek drażnienia tkanki przez różne drobne szkodniki zwierzęce (nematody, kleszczyki).

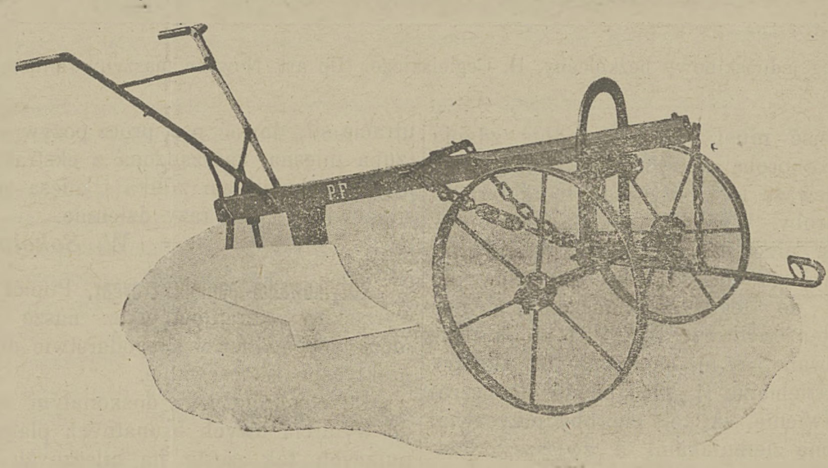
Najczęściej jednak w bujającej tkance korkowej znajdujemy drobnoustroje roślinnego pochodzenia: bakterje i grzybki. Wśród tych ostatnich rozpowszechnione są bardzo różne gatunki promienic (*Actinomycetes*). Jest to grupa, stojąca na pograniczu między bakterjami i właściwemi grzybami. Liczne gatunki promienic zostały opisane w ostatnich czasach w Ameryce Półn. i w Niemczech. W większości zatem wypadków, parchy ziemniaków, podobnie jak parchy na korzeniach buraków, należą do kategorji chorób, zwanych aktynomykozami.

Promienice rozwijają się bujnie tylko w środowisku alkalicznem (gleby wapienne), nie znoszą zaś kwasów. Stąd działanie dodatnie nawozów fosforowych. Parchy ziemniaczane mogą być wywołane także przez śluzowca *Spongospora Solani* (*Sp. subterranea*), gatunek, wykryty w Szwecji przez J. Brunchosta jeszcze w 1886 r. Pasorzyt ten, rzadki w Europie Środkowej, występuje częściej w Irlandji (Johnson w 1909 r.), na półwyspie Skandynawskim i w Ameryce Półn. Co się tyczy bakterji, to drobnoustroje te wyosobniono z parszywych kłębów w Ameryce Półn., jak dotąd tylko w stanie Indjana (Bolley w 1890 r.). U buraków bakterje, wywołujące parchy, opisał F. C. Faber w 1907 r. jako osobny gatunek *Bacterium scabigenum*.

Doświadczenia z odkażaniem kłębów ziemniaczanych przeciw parchom zapomocą formaliny i sublimatu, przeprowadzone w ostatnich czasach w Ameryce i Europie, dawały pomyślne wyniki, lecz nie zawsze. Prawdopodobnie wyniki odkażenia, podobnie, jak przy zgorzeli siewek buraka, zależą od tego, czy pasorzytnicze drobnoustroje znajdą się tylko w kłębach, czy też i to przeważnie, w glebie.



Pług jednoskibowy samochód, H. Cegielskiego. (Do art. Nowsze maszyny rolnicze).



Pług jednoskibowy uniwersalny, H. Cegielskiego. (Do art. Nowsze maszyny rolnicze).

Drobne porady gospodarcze.

Niezwykłe pomidory. Rok obecny zaskoczył nas różnemi niespodziankami. Po bardzo ciężkiej zimie, po srogich mrozach i wielkich śniegach w części Polski, na Podolu, zapanowała sucha wiosna i lato przy niezwykle podniesionej temperaturze. To wpłynęło na przyśpieszenie wegetacji, co szczególnie odbiło się na wzroście tych roślin, które lubią wiele ciepła.

W Zaleszczykach, w Zakładzie sadowniczym, posadzono na powierzchni 1048 m^2 pomidory z odmiany »Król wczesnych« i Rosevelt. Pierwszy zbiór pomidorów był w połowie lipca, a do końca sierpnia ukończył się niemal zupełnie. Zdawało się, iż pomidory zakończyły wegetację i że należy je już sprzątnąć, celem przygotowania ziemi pod inną kulturę.

Ale po pierwszych wrześniowych deszczach pomidory zaczęły róść i kwitnąć na nowo, niezwykle pośpiesznie dorastać i dojrzewać i był zbiór drugi, tylko nieco mniejszy. A zawiązków jest tak wiele, że gdyby nie nadeszły przedwczesne mrozy, to będzie jeszcze jeden zbiór z 5—6 centnarów.

Choć pomidory sprzedawano tutaj przeciętnie po 200 Mp za kilogram, dochód przekroczy 300.000 Mp z kultury pomidorów na powierzchni 1048 m^2. Ponieważ pod wielkiemi miastami sprzedawano przeciętnie po 400 Mp za kilogram, dojdziemy przy obliczeniu dochodów z morga ogrodu, zasadzonego pomidorami, do niezwykłych sum, co pouczy nas o rentowności warzywnictwa.

Wobec licznych niespodzianek klimatycznych w naszym kraju, okazuje się potrzeba dobierania jak najwcześniejszych odmian pomidorów, ażeby wykorzystać ciepło najbardziej pewne, letnie, a nie oczekiwać na dojrzewanie tylko z końcem lata, gdyż, jak okazuje się, dawna piękna i długa polska jesień przemieniła się w szkaradną szarugę i dżdżystą porę, szkodliwą dla wszelkich kultur rolnych i ogrodowych i nawiedziła nas przykrą, niespodzianą słotą, utrudniająca zbiory.

Wśród wszystkich pomidorów, wypróbowanych dla tutejszego klimatu, te dwie odmiany okazują się najkorzystniejsze, a w pierwszym rzędzie »Król wczesnych«.

Ażeby dojść do takich wyników przy hodowli pomidorów, zaleca się dawanie wielkich odstępów krzakom, unikać natomiast gęstego sadzenia, co większą część owoców marnuje, osłabia rośliny i naraża na większe zniszczenie pod wpływem różnych szkodników. Opisana plantacja pomidorów była bardzo rzadko zasadzona. Rzędy były odległe o 1 m a w rzędzie rosły co $1\frac{1}{2}$ m na przemianę.

Jest to jeszcze jednym dowodem na to, iż lepiej jest posadzić mniej roślin we większych odstępach, niż więcej i bliżej.

Obfitość pokarmów i wilgoci, łatwość uprawy, silne oświetlenie i przewiewność wśród roślin, są pożądanym a tak lekceważonym warunkiem powodzenia wielu kultur, wymagających takich warunmków życiowych.

Dr. Władysław Kubik.

Przechowanie cebuli przez zimę. Przez stosowny wybór i należyte obchodzenie się, można przeszkodzić psuciu się cebuli przez zimę. Na zimowe przechowanie nie należy wybierać ani zbyt wielkich, ani zbyt małych, ale zdrowe i dojrzałe, bez żadnych uszkodzeń i nie poobijane cebule.

Wyschnięte korzonki poobcinać, łupiny odrzucić, ale tylko te, które się same łuszczą.

Przed nadejściem mrozów, najlepiej rozłożyć cebulę w cienkiej warstwie na ziemi w miejscu przewiewnem i suchem. Z na-

*) Fitopatologja doby obecnej. Akademickie Wykł. roln. tom IV.

staniem przymrozków związać we wiązki i powiesić w suchej piwnicy.

»Miękkie« cebule wcale się u nas przez zimę przechowywać nie dają. *M. N.*

Zużytkowanie dzikich kasztanów. *»Hauswirtschaftliche Rundschau«* omawia wartość miałko sproszkowanych kasztanów, które w zastosowaniu do mycia rąk, mają je czynić bardzo delikatnemi, nie ustępując w wartości wszelakim mydłom toaletowym.

Jako domieszkę użyć należy do proszku z kasztanów odrobinę cienkoziarnistego piasku lub przesianych trocin drzewnych.

Wobec tego, że zbieranie, suszenie i zmielenie kasztanów nie przedstawia żadnych trudności, wartoby próby tego zaleconego do mycia rąk środka w gospodarstwach domowych przeprowadzić. *M. N.*

Jak leczyć »psią chorobę« (katar)? Katar u psów, czyli t. zw. psia choroba, którą prawie każdy rasowy pies w pierwszym roku życia przejść musi, jest — według zdania lekarzy — chorobą gastryczno-kataralną, przy której przeważa to gastryczna, to kataralna forma choroby. Wywoływana ona bywa prawie zawsze przez błędne utrzymywanie psa. Czy »katar« powstaje przez zarażenie nie mamy co do tego doświadczenia, a więc trudno o tem wydawać sąd. Pod moim nadzorem chowane psy nie chorowały na »katar« nigdy. Zaziębienie i nieodpowiednie bezrozumne żywienie, są tej choroby przyczyną. Psy żywione ziemniakami a zwłaszcza niepoduszonemi, psy włóczące się po podwórzach, narażone na zaziębienia, są skłonne do »kataru«, przeciwnie psy, żywione surowem mięsem, nie zapadają nań, jak wiadomo, nigdy. Młode psy, które często leżą na kamiennej podłodze, prawie zawsze chorują na »katar«.

Jeśli pies zapadnie na tę chorobę, i jeśli występują niewątpliwe gastryczne objawy, jak oto obłożony język, silny odór z suchego pyska, brak apetytu, to należy jak najśpieszniej zastosować środki przeczyszczające. Gdy nastąpiło rozwolnienie, to należy potem uważać, by pies miał regularny stolec; w tym celu należy mu dawać kwaśne mleko lub, gdy pies zdradza skłonność do obstrukcji, należy dać mu jedną lub parę łyżyczek rycinusu lub oleju lnianego.

Gdy żołądek w porządku, dawać psu słodkie mleko. Także surowe mięso jest znakomitą karmą, działa bowiem rozwalniająco; przytem musi mieć pies ciepłe legowisko i być chroniony przed wszelkiem zaziębieniem.

Jeśli przeważają objawy kataralne (katar oczu i nosa), co wtenczas ma miejsce, jeśli choroba jest następstwem zaziębienia się (z powodu leżenia na kamiennej podłodze lub na wilgotnej i zimnej ziemi), to wystarczy umieścić psa w ciepłym pokoju i uregulować stolec, co przez wyżej zaprowadzoną karmę i środki przeczyszczające osiąga się. »Katar« można podobnie leczyć jak gastryczno-kataralną febrę u ludzi, wtedy jednak jest wskazane celem przeciwdziałania utracie sił, dawać psu prócz pożywnej karmy (zupa mięsna, sporządzona z ekstraktu mięsnego, z dodatkiem żółtka i mięsa surowego) silne wino, kilka razy dziennie.

W. Sokołowski.



Pług jednoskibowy bezkoleśny, H. Cegielskiego. (Do art. Nowsze maszyny rolnicze).

Zużytkowanie popiołu z cygar. Popiół z cygar, wyrzucany starannie przez nasze gosposie, może mieć jednak w gospodarstwie domowem, praktyczne zastosowanie.

Użyć go można z doskonałym rezultatem do wytarcia owych brunatnych plam, występujących tak często na mlecznych kloszach lamp naftowych — wskazane byłoby jednak, obmyć je wpierw w lekkim roztworze sody. Następnie plamy i znaki, powstałe na politurowanych lub ciemno bajcowanych płytach dębowych stołów, ze stawianych tamże gorących półmisków i naczyń kuchennych, znikają po zwilżeniu oliwą i wytarciu popiołem z cygar zapomocą korka.

Niklowe i srebrne naczynia, dostają pierwotny blask, wytarte popiołem zapomocą miękkiego gałganka na sucho — lub zwilżonego naftą.

Również szklane karafki na wodę, przepłukane raz w tydzień ciepłą wodą z domieszką popiołu, zyskują na blasku i czystości. *M. N.*

Zużytkowanie szczeci. W Zakładzie Ciemnych we Lwowie przy ul. św. Zofji 31, pod kierunkiem pierwszorzędnych sił fachowych, wyrabiane są obecnie znakomite kartacze i różnego rodzaju szczotki.

Ceny są bardzo umiarkowane — jednak Zakład przyjmuje najchętniej zamiast gotówki szczeć i dobry włosień.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Die Wühlarbeit im Ackerboden. Von Domänen inspektor Friedrich Glanz. 8 a VI 133 str. Tabela, 4 barwne i 2 czarne tablice. Druk i nakład C. Gerold'a syna, Wiedeń i Lipsk. 1922 r.

Książka ze wszech miar zasługująca na pilne przestudjowanie, napisana jasno i zwięźle przez praktyka, umiejącego obserwować zjawiska w przyrodzie i poważnie je rozpatrującego.

Trzeba sobie uprzytomnić dość dziwną okoliczność, że kwestjami, związanemi z uprawą mechaniczną roli, stosunkowo tak mało się zajmowano; przeważała w literaturze sprawa nawożenia i uprawy roślin, ze szkodą wielką dla produkcji rolnej. Ziemianie praktyczni w ostatnich dziesiątkach lat zbyt mało dorzucili ze swej strony z zakresu zagadnień, związanych z uprawą mechaniczną roli. Znane są u nas prace Owsińskiego, Demrzyńskiego, Droopa i Rumkera, ale na błędy, popełniane w uprawie roli u nas, zwracał już przed 30 laty praktyczny rolnik i doskonały teoretyk ś. p. Franciszek Czarnomski, b. profesor rolnictwa Studjum rolniczego Uniw. Jagiell. On to właśnie podkreślał, że u nas za wiele się rolę przewraca a za mało wzrusza, za wiele używa się pługa, a zapomina względnie bagatelizuje użycie radła...

Wskutek długotrwałej zawieruchy wojennej, braku koni i ludzi, zwrócono z konieczności uwagę na inne łatwiejsze do wykonania, a mniej siły pociągowej zwierzęcej zużywające metody uprawy roli. Obok tego rządy zaborcze protegowały bardzo intensywnie motorową orkę i t. d.

Na łamach czasopism niemieckich, a zwłaszcza w *»Mitt. d. deutschen Landwirtschaft Gesellschaft«* wentylowano pilnie metodę uprawy roli bez pługa, stosowaną skutecznie od 18 lat przez Mr. Jean w Bru. Autor omawianej książki bierze również udział w tej dyskusji publicystycznej, a obecnie, przejrzawszy odnośną literaturę i poczyniwszy własne doświadczenia, wydaje rzecz godną bliższego studjum i przeprowadzenia dalszych badań na tem polu.

Zaznaczamy, że w gospodarstwie wiejskiem jest niebezpiecznie zbyt pochopnie chwytać się wszelkich nowalijek, jużto obciążających budżet gospodarza, jużto błędnych oszczędności. Myśli, poruszone przez autora, ilustrowane wynikami doświadczeń, nie wymagają od rolnika nowych wydatków, zwracają zaś uwagę na to, że doskonałą uprawą mechaniczną stwarzamy lepsze warunki bytu dla rozwoju roślin, a to popieraniem rozwoju procesów biochemicznych i bakterjologicznych w glebie.

Z powyższych powodów książkę Fr. Glanza polecamy uwadze Czytelników *»Rolnika«*. *St. Pawlik.*

Z działalności władz i inst. roln.

Czego rolnik nie może eksportować? Główny urząd przywozu i wywozu podaje do wiadomości, iż nie udziela obecnie pozwoleń na wywóz nasion: łubinu, wyki, peluszki, saradeli, esparsety, koniczyn, inkarnatki, lucerny, przelotu i innych motylkowych, siemienia lnianego, rzepaku.

Kontyngent na powyższe nasiona będzie ustalony w pierwszych dniach grudnia br.

Obecnie Główny Urząd przywozu i wywozu udziela bez ograniczeń pozwoleń na wywóz nasion, warzyw i kwiatów, traw, gorczycy, maku, słonecznika.

Z kampanji gorzelniczej. Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie, prosi za naszem pośrednictwem o powiadomienie po uruchomieniu gorzelni, którego dnia ruch rozpoczęto i z jaką produkcją dzienną. Równocześnie prosi o zgłaszanie perjodycznie przy każdym obrachunku miesięcznym ilości spirytusu, stwierdzonej przez tamtejszy Oddział kontroli skarbowej, a powołując się na okólnik z dnia 4 b. m., przypomina, że cena 275 Mp. za litr 100% alkoholu jest tylko zaliczką, która w miarę rozwoju interesu i zwiększonego zbytu w ciągu kampanji uzupełniona będzie.

Konkurs. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, ogłasza konkurs na objęcie w szkole Rolniczej w Czernichowie stanowiska nauczyciela etatowego hodowli zwierząt domowych, mleczarstwa, anatomji i fizjologji zwierząt.

O posadę tę ubiegać się może nauczyciel, posiadający ukończone studja wyższe.

Do stanowiska nauczyciela etatowego w Czernichowie przywiązane są pobory, przewidziane w ustawie o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół zawodowych z dnia 13-go lipca 1920 roku (Dziennik ustaw Nr. 65, 1920, pozycja 435).

Podania, opłacone stemplem, na imię Ministerstwa W. R. i O. P. z życiorysem, uwierzytelnionemi odpisami świadectw o studjach i praktyce zawodowej, oraz adresami osób, które mogą udzielić referencji, należy wnosić do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego we Lwowie, do 15 listopada br.

Szkoła rolniczo-weterynaryjna w Liskowie rozpoczęła przyjmować zapisy na 1-roczny ogólno-rolniczy kurs i na półroczny hodowlano-mleczarsko-weterynaryjny (ten ostatni tylko dla tych, którzy mają ukończoną jakąkolwiek szkołę rolniczą).

Interesującym się szkołą, wysyła się bezpłatnie szczegółowe informacje o szkole.

W sprawie zrzeszenia się plantatorów buraków. Zarząd Centralnego Przedstawicielstwa Zrzeszonych Plantatorów w Warszawie, odnosi się w obszernej odezwie do wszystkich plantatorów buraków cukrowych, wskazując na dobroczynny wpływ tejże uprawy, na zwiększenie produktywności i rentowności gospodarstw rolnych.

Przedstawia w dalszym ciągu, że przemysł cukrowniczy stanie na trwałych podstawach i rozwinie się do pożądanych granic dopiero wtedy, gdy plantatorzy będą współwłaścicielami cukrowni i dostawiając buraki, uczestniczyć będą w zyskach lub stratach, na przerobie buraków osiąganych. Zanim stan taki nastąpi, plantatorzy rolnicy muszą dbać o to, by osiągnąć równouprawnienie w stosunku do fabrykantów cukru, prowadzące do tego, by otrzymywać za buraki nie cenę jednostronnie przez cukrowników wykalkulowaną, lecz taką, któraby plantowanie buraków uczyniła przedsięwzięciem tak korzystnem, jak uprawianie innych okopowych.

Ubolewając nad tem, że ogół ziemian odnosi się do omawianej sprawy apatycznie, na przekór potrzebie i korzyściom osobistym, Zarząd Centralnego Przedstawicielstwa wzywa gorąco wszystkich plantatorów do przystąpienia natychmiast do akcji zrzeszenia plantatorów i organizacyj Lokalnych Stowarzyszeń.

Związek rewizyjny polskich spółdzielni rolniczych. Życie polskich spółdzielni rolniczych rozwija się coraz to bujniej i coraz to lepsze wydaje plony. Jedną ze sprężyn tego rozwoju jest należycie zorganizowana kontrola i rewizja tychże spółdzielni, wykonywana przez własny Związek rewizyjny w Warszawie.

Zorganizowany w 1917 r., Związek Rewizyjny postawił sobie za zadanie krzewienie spółdzielczości rolniczej, a w szczególności popieranie i doskonalenie spółdzielni rolniczych.

Dla osiągnięcia powyższego celu, Związek współdziała przy zakładaniu spółdzielni rolniczych i czuwa nad ich rozwojem; udziela rad i pomocy spółdzielniom rolniczym w sprawach gospodarczych, prawnych i rachunkowych; dokonywa lustracji oraz rewizji, wymaganych przez ustawy o spółdzielniach i czuwa nad usuwaniem stwierdzonych błędów i usterek; oddziaływa na spółdzielnie, by przestrzegały zasad spółdzielczości i szerzyły je wśród swych członków; utrzymuje i ułatwia wzajemne stosunki między spółdzielniami rolniczemi; urządza odczyty, kursy, narady i zjazdy w sprawach spółdzielczości rolniczej; reprezentuje i broni interesów spółdzielni związkowych, zwłaszcza w zakresie prawodawstwa i administracji państwowej; opracowuje statuty, regulaminy i instrukcje dla spółdzielni i ich organów; wydaje dwutygodnik »Czasopismo Spółdzielni Rolniczych«, oraz księgi i druki rachunkowe; zbiera i ogłasza statystykę spółdzielni rolniczych, oraz popiera instytucje, przyczyniające się do rozwoju ruchu spółdzielczego.

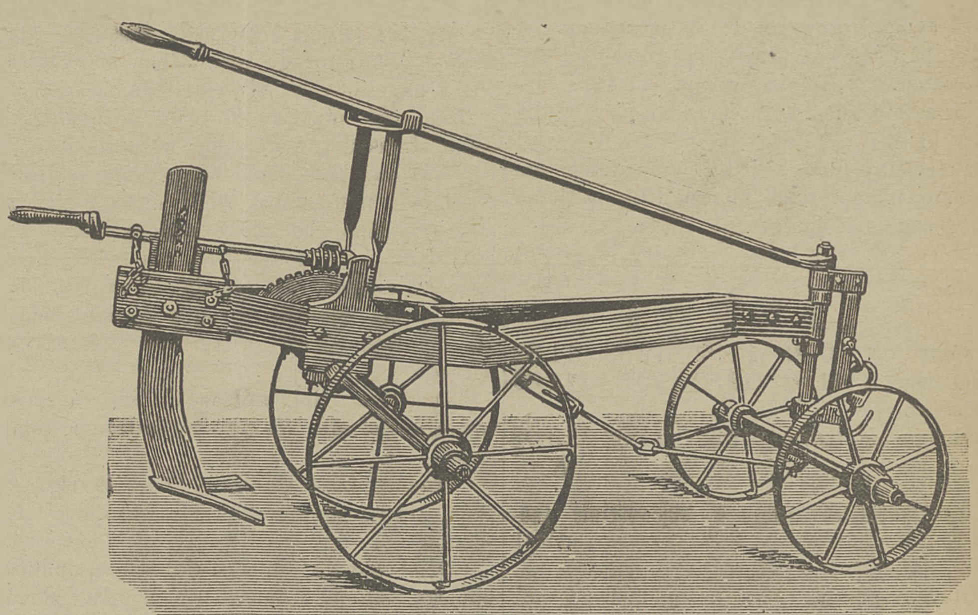
Prace powyższe prowadzone są przez trzy działy Związku: a) dział Kas spółdzielczych, b) Dział Spółdzielni rolniczo-handlowych, 3) Dział Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich.

Z Kółka kontroli obór »Sieborowice« (p. Kocmyrzów p. Miechowski, województwo Kieleckie). Inicjatorem i założycielem kółka kontroli jest inżynier Bogusław Kleszczyński ze Skrzeszowic, który wraz z sąsiadami, ziemianami powiatu Miechowskiego, założył w roku ubiegłym kółko, do którego przystąpili ziemianie: pp. H. Zubrzycki, J. Zubrzycki, B. Zakrzeński, T. Dąbrowski, E. Kleszczyński, J. Kleszczyński, T. Szańkowski, M. Woźniakowski, A. Turkuł i M. Zawiszyna. Zapisano z rozpoczęciem kontrolnego roku 512 krów, w tem 200 licencjonowanych przez Wydział hodowlany C. T. R. w Warszawie. Krowy powyższe należą do rasy nizinnej, pozostałej po wojnie w powiecie Miechowskim. Kontrola mleczności prowadzona jest co 14 dni (próbne udoje), normowanie paszy według systemu Kellnera (45 gr białka za litr mleka). W oborach pp. Kleszczyńskiego i Woźniakowskiego w Skrzeszowicach i Biurkowie, mają być robione na przyszłość analizy mleka poszczególnych krów na % tłuszczu. Rok kontrolny rozpoczęto dnia 1-go lipca 1921 roku, a ukończono 30-go czerwca 1922 roku. Mleczność przedstawia się następująco:

			ilość roczna kg.	przec. roczn kg
1) Skrzeszowice	47	krów	130435	2777
2) Polanowiec	54	»	116000	2150
3) Biórków	39	»	102113	2874
4) Goszcza	42	»	107347	2556
5) Wilków	49	»	104957	2754
6) Wierzbno	34	»	78080	2296
7) Sieborowice	49	»	96479	1969
8) Goszyce	34	»	52251	1537
9) Radzimice	47	»	69267	1473
10) Stogniowice	53	»	69523	1312
11) Michałowice	26	»	35718	1370
12) Polikarcice	20	»	37066	1853
13) Zagorzyce	12	»	30090	2507
Razem	506	krów	1029326	mleka

rocznie.

Kółko kontroli na utrzymanie asystenta, kupno druków, podręczników, tablic, aparatu Gerbera, kwasu, alkoholu itp., wydało w ciągu



Wyorywacz »Hacepe« do buraków, H. Cegielskiego. (Do art. Nowsze maszyny rolnicze).

roku trzysta tysięcy Marek. Mleko wysyła się do Krakowa, przeciętna cena litra po 110 Mk. w hurtownej sprzedaży. Zebrań odbyło się dwa w Krakowie, na których rozważano sprawy kółka i interesy związane z prowadzeniem tegoż. Rok ubiegły, jako zbyt suchy, ujemnie wpłynął na mleczność, a pasza treściwa, jak makuchy i otręby, była zbyt droga. Kółko kontrolne utrzymuje stały kontakt z Wydziałem hodowlanym C. T. R., otrzymując wskazówki i rady p. inspektora H. Bohusiewicza, który przyjeżdża na licencję krów itp.

W zeszłym roku, za pośrednictwem Wydziału hodowlanego, sprowadzono krowy z Pomorza do dwuch majątków.

Wieści rolnicze z kraju i zagran.

Przeciętne wyniki zbiorów w Polsce. Według komunikatu Głównego Urzędu statystycznego są przeciętne urodzaje niższe, niż szacowano pierwotnie i wynoszą w całej Polsce z hektara 11·12 pszenicy ozimej, 10·22 jarej, 11·32 żyta ozimowego, 11·32 jęczmienia jarego i 11·22 owsa, czyli są gorsze od zeszłorocznych (pszenica ozima 11·12, jara 10·72, żyto ozime 11·92, jęczmień jary 12·32, owies 11·32).

Przeciętny plon z 1 ha wschodnich województw małopolskich oblicza Główny Urząd statystyczny następująco:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
lwowskie	10·32	11·92	12·82	11·82
tarnopolskie	11·52	12·82	10·52	11·33
stanisławowskie	10·72	12·52	11·82	13·02

K.

Stan inwentarza żywego w województwie lwowskiem. Podług spisu z 30 września 1921 stan inwentarza żywego na terenie województwa lwowskiego był następujący:

	Mniejsza własność:	Wielka własność:	Razem:
Koni	313.335	24.643	337.978
Bydła rogatego	692.746	43.966	736.712
Trzody chlewnej	224.659	12.458	237.117
Kóz	4.070	1.203	5 273
Owiec	48 188	3.296	51.484

W porównaniu ze stanem z roku 1910 liczyło zatem Województwo Lwowskie 92% koni, 79% bydła rogatego, 38% nierogacizny, 265% kóz i 72% owiec.

Pierwsza Wszechpolska Wystawa drobiu, gołębi i królików w Warszawie. Wobec spóźnionego sezonu hodowlano-drobiowego, Komitet I szej Wszechpolskiej Wystawy drobiu, gołębi i królików, przychylił się do życzenia hodowców i przesunął termin zgłaszania deklaracji na udział w Warszawie do dnia 10 listopada b. r. Deklaracje, nadesłane po tym terminie, stanowczo przyjmowane już nie będą.

Zainteresowanie wystawą jest bardzo duże, zgłoszenia nadsyłają wybitni hodowcy drobiu, liczne deklaracje napływają od hodowców z Poznańskiego i z Kresów Wschodnich. Komitet Wystawy otrzymuje także pytanie od hodowców zagranicznych, czy będą mogli nabyć na Wystawie drób i gołębie ras polskich; zaofiarowywane ceny są bardzo wysokie! Wobec tego należy społeczeństwu naszemu dołożyć starań, aby wobec gości zagranicznych wystąpić okazale.

Komitet Wystawy, ze swej strony, rozporządza bardzo wysokiemi nagrodami pieniężnemi, oraz 30 medalami złotemi, 30 srebrnemi, dyplomami Ministerswa Rolnictwa i D. P. i bardzo cennemi nagrodami pamiątkowemi i t. p.

Należy więc korzystać z wyjątkowej okazji i wziąść udział w Wystawie, która jest wstępem do mającej się odbyć w Warszawie międzynarodowej Wystawy Drobiu.

Duński praktykant rolniczy p. Trier Olsen, będący obecnie na praktyce rolnej u ks. Radziwiłła w Balicach koło Krakowa, poszukuje posady w większem gospodarstwie rolnem na terenie Małopolski.

Według informacji Poselstwa Rzplitej Polskiej w Kopenhadze, p. T. Olsen ma lat 27, posiada niższe wykształcenie rolnicze, praktykę z pobytu na większych gospodarstwach, a przez kilka lat gospodarował samodzielnie. Zna początki języka polskiego.

Wystawa rolnicza i przemysłu domowego. Staraniem Centralnego Tow. Roln. w Warszawie i miejscowego obywatelstwa urządzono w Zagórowie przegląd dorobku gospodaczego ziemi słupeckiej, konińskiej, wrzesińskiej.

Wystawę podzieloną na odrębne oddziały obesłała silnie ludność włościańska i ziemianie. Przysłano, co miano najlepszego, to też były tam okazy godne widzenia bydła, koni, owiec, nierogacizny i wszelkiego drobiu.

Z bydła wyróżniały się wspaniałe okazy rasy holenderskiej (srokate) z Cienina Zabornego.

Syndykat Rolniczy w Kaliszu dostawił różnego rodzaju maszyn i narzędzi rolniczych.

Osobny dział stanowiły nasiona różnych zbóż, którym zajmowali się szczególnej włościanie

Dział warzyw interesował więcej ludność miejską, która z zajęciem oglądała główki kapusty, o średnicy 45 cm, buraki 15-funtowe, ogromne ogórki, pietruszkę itp.

Również i przemysł domowy był nad podziw dobrze reprezentowany. Na pierwsze miejsce wybiły się wyroby warsztatów domowych, rozmaite płócienka i kilimy w stylu ludowym, następnie wyroby szkoły koszykarskiej. Szkoła głuchoniemych wystawiła swoje, misternie wykonane zabawki.

Nagrody były pieniężne i dyplomy pochwalne. Przegląd rozwoju gospodarczego tak rolniczego, jak i przemysłu domowego, wypadł wspaniale.

Pokazy rolnicze na terenie Województwa Kieleckiego. W roku ubiegłym kilka Okręgowych Towarzystw Rolniczych Województwa Kieleckiego, urządziło szereg pokazów rolniczo-hodowlanych.

Pierwsze wystąpiło Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Radomiu, urządzając cztery spędy hodowlane gminne w Orońsku, Jedlnie i Jedlińsku, oraz większy pokaz hodowlany w Radomiu.

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze powiatu Pińczowskiego, zorganizowało w tym roku tylko pokaz hodowlany w Sielcu, również z bardzo dodatnim wynikiem.

Okręgowe Towarzystwo w Miechowie, urządziło pokazy w Miechowie i Proszowicach.

Towarzystwo rolnicze częstochowskie, posiadające tradycję wystawy częstochowskiej, wystąpiło z bardzo udatnym trzydniowym pokazem rolniczo-hodowlanym.

Wreszcie Towarzystwo Rolnicze Włoszczowskie zorganizowało dwa pokazy we Włoszczowej i Szczekocinach.

Oba te pokazy zgromadziły głównie materjał hodowlany.

Wszystkie powyższe pokazy są jakby przygotowaniem do wielkiej Wystawy Rolniczej. Województwa Kieleckiego, która ma się odbyć jesienią 1923 r. w Kielcach. Wystawa ma obejmować działy: rolniczy, hodowlany, pszczelniczy, ogrodniczy, przemysłu rolnego, ludowego i społecznego.

Wszelkie instytucje społeczne i zawodowe, oraz wystawcy, winni zwrócić się jak najszybciej do Biura Komitetu (Kielce, Leonarda l. 13), celem nadesłania deklaracji o udziale w Wystawie, oraz otrzymania wszelkich wyjaśnień, których Biuro udziela ustnie lub pisemnie.

Ceny kopania w Poznańskiem. Na zebraniu przedstawicieli organizacji pracodawców rolnych i robotników rolnych w Poznaniu w d. 7. IX r. b. ułożono, że zapłata za wykopanie 110 funtów brutto ziemniaków będzie wynosiła 90 mk. Co do buraków cukrowych, ustalono następujące stawki wedle miar pruskich: 1) przy wydajności do 100 ctr. buraków z 1 morgi 6000 mk. 2) przy wydajności od 100 do 150 ctr. buraków z 1 morgi 7000 mk, 3) przy wydajności ponad 150 ctr. buraków z 1 morgi 8000 mk. — Dla ludzi obcych, nieobjętych żadnym kontraktem: 1) przy wydajności do 100 ctr. buraków z 1 morgi 7000 mk., 2) przy wydajności od 100 do 150 ctr. buraków z 1 morgi 8000 mk., 3) przy wydajności ponad 150 ctr. buraków z 1 morgi 9000 mk. Przy wybieraniu buraków za wyorywaczem 10% mniej od wyżej wymienionych płac.

Wołyński syndykat handlowo-rolniczy. W dniu 12 września r. b. odbyło się w Warszawie, w lokalu polskiego towarzystwa gospodarczej odbudowy Wołynia, posiedzenie organizacyjne wołyńskiego syndykatu handlowo-rolniczego, spółki akcyjnej.

Wo komitetu organizacyjnego weszli pp.: Zygmunt Chrzanowski, dyrektor zarządzający syndykatu rolniczego warszawskiego, Stanisław hr. Czacki, prezes związku ziemian wołyńskich, Wacław Grzybowski, dyrektor zarządzający Polkopodolu, Witold Hanicki, prezes zarządu »Granum« i były kierownik syndykatu rolniczego w Kijowie, Stanisław Kopernicki, Aleksander hr. Ledóchowski, Karol Lipkowski, Stanisław Orlikowski, dyrektor zarządzający tow. gospodarczej odbudowy Wołynia, Stefan hr. Poniński, Antoni Ponikowski, były prezes ministrów, Roman hr. Potocki, Janusz ks. Radziwiłł, Stanisław Śliwiński były minister i Karol Waligórski, dyrektor związku ziemian wołyńskich.

Komitet wykonawczy stanowią, jako członkowie czynni: Wacław Grzybowski, Witold Hanicki, Stanisław Orlikowski; jako zastępcy: Stanisław Kopernicki i Karol Lipkowski.

Statut spółki akcyjnej jest już bardzo bliski zatwierdzenia, komitet wykonawczy postanowił przeto wystąpić już do spopularyzowania zamiarów założycieli i do zjedny-

wania akcjonarjuszów, tymczasem drogą osobistej agitacji. Subskrypcja oficjalna będzie otwarta w początku października.

Mandatarjuszem komitetu wykonawczego na Wołyniu został p. Karol Waligórski. Z ogólnej ilości 25.000 akcyj po 10.000 mk każda połowa akcji jest imienna, połowa bezimienna. Każde 5 akcyj imiennych lub też 15 akcyj na okaziciela dają prawo do jednego głosu.

Międzynarodowy kongres rolniczy. Międzynarodowy kongres rolniczy odbędzie się w Paryżu w przyszłym 1923 r.

Obecnie już został utworzony komitet organizacyjny pod przewodnictwem wybitnego przedstawiciela rolnictwa francuskiego pana Meline.

Pozatem w skład biura powyższego komitetu, wchodzi cały szereg innych zasłużonych osobistości, jak markiz de Vogue, prezes Stow. rolników francuskich, dr. Roux, dyrektor instytutu Pasteura, Boret, prezez Akademji rolniczej, Tisserand, Delalande i wielu innych. Sekretarzem jeneralnym jest p. H. Sagnier, naczelny redaktor pisma »Journal d' Agriculture Pratique«.

Zbożowe listy zastawne na Węgrzech. *„Paster Lloyd“* donosi: Jeneralny dyrektor węgierskiego ziemskiego instytutu kredytowego, hr. Hoyos, porusza kwestję zbożowych listów zastawnych, na których projektuje oparcie dobrze zrozumianego kredytu rolniczego, bez którego trudno jest w obecnych czasach myśleć o racjonalnej odbudowie i należytem postawieniu rolnictwa. Obecne utrudnione bardzo warunki otrzymywania kredytu wywołują w rolnictwie stagnację, niebezpieczną dla całokształtu stosunków ekonomicznych. Chodzi więc o przyjęcie jakiegoś równoważnika, któryby odpowiadał swą wartością złotu, będac jednocześnie dobrem ogólnej produkcji, nadającem się do zastąpienia pieniądza papierowego, którego niestała i wciąż zmniejszająca się wartość, jest głównym powodem obecnych trudności finansowych.

Środkiem takim mogą być zbożowe listy zastawne oraz weksle zbożowe. Umożliwi to właścicielom ziemskim posługiwanie się wartością zboża w szacowaniu wartości majątkowych, oraz przy nabywaniu środków potrzebnych dla produkcji rolniczej, jak maszyn, narzędzi, nawozów itd.

Listy takie, oparte na realnej wartości zboża, przedstawiają pewną stałą wartość, zbliżoną bardzo do wartości pieniądza złotego, a więc i odpowiednio rentującą. Wypuszczenie przez państwo zbożowych listów zastawnych, gwarantowanych, uprościłoby stosunki kredytowe, a byłoby tylko chwilowem spieniężeniem i uprzystępnieniem kapitałów, mających swę źródło w wartości majątków ziemskich i ich rencie. Przez lombardowanie zbożowych listów zastawnych, możnaby też otrzymywać niezbędne waluty obce. Projekt powyższy spotkał się z przychylną opinją finansowych kół węgierskich, oraz węgierskiego ministerjum skarbu, które oparło główne zasady jego finansowania na gwarancji 50% wartości nieruchomości ziemskich, określonej w wartości zboża, a ściśle mówiąc, pszenicy, głównego zboża, produkowanego na Węgrzech. Na koniec jeszcze poruszono kwestję, czy projektowane zbożowe listy zastawne zyskają należyte poparcie i czy będą poszukiwane przez właścicieli ruchomych kapitałów, a to ze względu, iż listy takie nie będą dawały pola do lichwiarskich spekulacji, jak się dzieje obecnie z innemi walorami pieniężnemi.

Ruch współdzielczy w Czechosłowacji. Prawodawstwo rolne z lat 1919 i 1920 oraz odnośna reforma rolna wytworzyły w Czechach liczny bardzo stan posiadaczy rolnych, nie mających odpowiednich środków pieniężnych na odpowiednie prowadzenie gospodarstwa rolnego. Wpłynęło to na powstawanie coraz liczniejszych współdzielni kredytowych prywatnych, popieranych również wydatnie i przez rząd. Wogóle spółdzielni liczono w Czechosłowacji w 1918 roku 8.185, w 1919 roku 8.357, w 1920 roku 10 653, a w 1921 roku 12 336. Z powyższego, specjalnie spółdzielni rolniczych wzajemnego kredytu było: w 1918 roku 3.803, w 1919 roku 3.805 w 1920 roku 3.322 i w 1921 roku 4 336, Liczne bardzo zrzeszenia obejmują w Czechosłowacji poszczególne działy wytwórczości i przemysłu rolniczego, lecz w czasach powojennych liczba ich nie zwiększyła się, lecz nawet uległa pewnej redukcji, gdyż są one mniej potrzebne drobnym producentom, których liczba ogromnie obecnie wzrosła kosztem właśnie większych gospodarstw rolnych. Spółki hodowlane uległy znów ograniczeniu wskutek zmniejszonej ogólnej ilości inwentarza. Spółdzielnie wzajemnego kredytu organizowane są na wzór podobnych zrzeszeń niemieckich, z tą tylko różnicą, iż członkami spółdzielni czeskich, oprócz rolników producentów, są również i konsumenci. Według statystyki jeszcze w roku 1912 procentowy skład członków instytucyj spółdzielczych przedstawiał się w Czechach właściwych następująco: 50% stanowili rolnicy, 22% robotnicy wiejscy, 13% rzemieślnicy, zajmujący się pobocznie rolnictwem, 8% rzemieślnicy właściwi. W roku 1918 czeskie spółdzielnie kredytowe liczyły 400.000 członków. Udziałów było 59 miljonów koron, a wkłady dosięgały miljarda koron.

W każdym razie zdolności kredytowe tych współdzielni i obecnie jeszcze są niewystarczające, gdyż wśród członków przeważa element bezpieniężnych właścicieli drobnych, robotników i rzemieślników. Spółdzielnie powyższe nie mogą sprostać zapotrzebowaniom kredytowym, starają się złagodzić je przez organizowanie sprzedaży niezbędnych artykułów rolniczych i możliwie tańsze zakupy zbiorowe. Obecnie rozwijają się w Czechosłowacji spółdzielnie kredytowe rolnicze dwojakiego typu. Jedne oparte są na zasadach kas Reiffeizenowskich; noszą nazwę od ich czeskiego założyciela Kambelicky'ego. Obsługują one zamożniejszych gospodarzy wiejskich. Do drugiego typu należą t. zw. kasy powiatowe kredytu rolnego. Rozpowszechnione są one obecnie, jak dotąd, tylko we właściwych Czechach. W roku 1913 liczono takich kas czeskich 125 z 155.368 członkami i niemieckich 42 z około 50.000 członków. Zdolności kredytowe czeskich kas wynosiły 141 miljonów koron, a niemieckich 324 miljonów koron. Od 1913 do 1918 roku wkłady w kasach czeskich zwiększyły się o 237 miljonów koron, a w niemieckich o 123 miljonów koron. Jest do przewidzenia, iż rozwój spółdzielni kredytowych będzie się stale w Czechosłowacji silnie rozwijał, równolegle z rozwojem życia ekonomicznego i wymaganiami nowego ustroju, wywołanego reformą rolną.

Poradnik gospodarczy.

Pytanie 94. Proszę uprzejmie o łaskawe poinformowanie mnie w jaki sposób możnaby wygubić t. zw. czosnek polny w roli ciężkiej rędzinnej, w której absolutnie nie można uprawiać okopowych. W tym roku wybrałem tam rowy i osuszyłem rolę, podorałem i chcę uprawić na owies. *C. D.*

Pytanie 97. Z wiosną b. r. na glebie gliniastej wsiano mieszankę koniczyny czerwonej z tymotką w stosunku 7 kg koniczyny z 3 kg tymotki na morg Po zbiorze jęczmienia mieszanka ładnie odrastała. Tymotka nikła jeszcze — wymagała spokoju dłuższego i deszczu — by się silniej zakorzeniła Tymczasem od 2-go września zaczęto paść konie przez 2 tygodnie w czasie suchym, następnie i bydło przez 2 tygodnie słoty — gdy glina rozmiękła silnie.

Cały łan jest obecnie zdeptany i pokryty gęsto śladami kopyt końskich i zagłębieniami do półtora cala głębokiemi, po racicach bydlęcych.

Koniczyna zrzedła i zaczyna słabo puszczać nikłe listki a tymotki nie można się doszukać.

Czy i jaka szkoda może powstać z tego powodu — szczególnie w tymotce, która w drugim roku użytkowania ma stanowić główny zbiór.

Czy szkodę ewentualną można ustalić obecnie już procentowo, przyjmując średni zbiór koniczyny w pierwszym, a tymotki w drugim roku użytkowania

Jaki zbiór ściernianki (suchej masy), z jednej morgi możnaby przyjąć (gdyby ją nie odpasiono) przy dobrym odroście po zbiorze plonu ochronnego i przy częstych deszczach. *J. Z.*

Pytanie 98. Noszę się z zamiarem zajęcia się przetworami z owoców, jako to konserw, soków, win lub konserw jarzynowych (wina, to zdaje się, najwięcej ryzykowna rzecz i najwięcej nakładów wymagająca), brak mi jednak fachowego wykształcenia. Szkoła gospodarcza nie odpowiada mi, obejmuje wprawdzie różne działy i przeróbki owocowe, ale traktuje sprawę pobieżnie, a mnie chodzi o wyspecjalizowanie się w samym dziale. Zapytuję więc którym z działów przytoczonych warto się zająć, który najintratniejszy i najmniej wkładów wymaga, gdzie na podobną praktykę przyjmują, jak to długa sprawa i czy wogóle taki interes na małą skalę może się opłacić? *M.*

Pytanie 99. W czasie wegetacji słoneczników na poletkach doświadczalnych pojawił się szkodnik na liściach, objawiający się w ten sposób, że liście były silnie nadgryzione w postaci nieregularnych okoleń Zachodzi prawdopodobnie przypuszczenie występowania jakiegoś szkodnika z gąsienic. Proszę o udzielenie porady. *Lit.*

Pytanie 100. Jako autor pytania 72 pod tytułem: »Chcę zaprowadzić płodozmian bezobornikowy«, zapytuję jeszcze p. J. T., który w *»Rolniku«* Nr. 29 dał mi wyczerpującą odpowiedź i nakoniec skierował mnie do III tomu »Uprawy roli i roślin« dzieła Jerzego Turnaua:

Czy w naszym suchym podolskim klimacie, gdzie ogólna ilość opadów rocznie nie przekracza 550 mm, nie byłoby zanadto ryzykowne wsiewać zielony nawóz jako międzyplon?

Chcę zwrócić uwagę, że w naszych warunkach, gdzie dopiero w tym roku ostatnie odłogi wojenne wchodzą pod uprawę, i że na dalszych polach normalnie przed wojną był płodozmian, w którym z zasady przychodził czarny ugór, — uprawa nawozu zielonego, jako plonu głównego, nie jest tak bardzo kosztowna Pole, zostawione w czarnym ugorze, zyskuje nie tylko na sprawności i wyczyszcza rolę, ale zasila ją taką siłą nawozową, która odpowiada 120 q obornika na 1 mg, a przy braku inwentarza i większej odległości od folwarku, jest to *malum necessarium.* O ile więc większy pożytek miałoby się z uprawy nawozów zielonych, jako plonu głównego biorąc pod uwagę, że zyskujemy jeszcze ilościowo na azocie i na próchnicy?

Użycie nawozów zielonych, jako międzyplonu, jest dla wielu względów utrudnione. Żyto dojrzewa około 10 lipca, a jęczmień ozimy nie jest zupełnie pewnym przedplonem, gdyż normalnie wymarza. Z własnej praktyki wiem, że w pew-

nych latach bywało do 16 q z morgi, a w innych znów zaledwie 5 q. Jest więc zanadto ryzykowne siać go na większą skalę, przynajmniej tak długo, jak długo nie będziemy mieli własnej podolskiej odmiany jęczmienia ozimego, zastosowanego tak do klimatu, jak i do gleby.

Na str. 57 III tomu »Uprawy roli i roślin« Jerzego Turnaua, znakomitego gospodarza teoretyka i praktyka, jest mowa, że na Podolu siew międzyplonu powinien być ukończony najpóźniej 15 lipca. Z zwyż wspomnianych powodów, jest to prawie niemożliwe.

Drugą trudnością jest to, że zwykle mamy bardzo posuszne lata, a więc tem samem zatrzymanie wilgoci w ziemi przez odpowiednią uprawę jest prawie niemożliwe, a obfite jesienne deszcze, zdaje mi się, są już spóźnione i nie wynagrodzą włożonej pracy. Jednem słowem: nie warta skórka za wyprawę.

Pozostaje więc uprawa nawozów zielonych, jako plonu głównego, mianowicie mieszanka: grochu, bobu i wyki, gdyż łubin niebieski, wedle głosów licznych gospodarzy, jest niepewny. W każdym razie mam zamiar na rok przyszły spróbować go na mniejszą skalę, a w płodozmianie zaprowadzić mieszankę grochu, bobu i wyki, jako plonu głównego

Qui vivra verra! »*Podolak*«.

Odpowiedź na pytanie 95 jak przyrządzać trutkę na szczury z cebuli morskiej?

W »*Rolniku*« z dnia 11 czerwca Nr 16 i z dnia 18 czerwca Nr 17 sprawa ta była obszernie omawiana.

Odpowiedź na pytanie 96, o podręczniki polskie lub niemieckie o budowie traka. Ani w polskiej, ani w niemieckiej literaturze fachowej niema specjalnego, wyłącznie budowie jednopiłowych traków poświęconego dzieła. W świeżo wydanej, nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie, książce inż. K. L. Stiebera »Technologja drewna«, znajduje się krótki opis budowy traków jednopiłowych z dokładnym rysunkiem tego urządzenia

Również w świeżo, przez księgarnię B. Połonieckiego, wydanem dziele J. L. Sznycera »Przewodnik przemysłu drzewnego«, znajduje się wiele danych, dotyczących wogóle budowy tartaków, mogących mieć zastosowanie także przy budowie i utrzymaniu ruchu traków jednopiłowych. *sz.*

Odpowiedź na pytanie 97, w sprawie koniczyny z tymotką. Bez naocznych oględzin nie można szkody ocenić! O ile z początku podczas posuchy silnie ziemię zdeptano, to potem w czasie deszczów mimo pasienia, szkoda nie powinna być zbyt dotkliwa, gdyż w twardej roli chyba kopyta i racice niezbyt się zagłębiały.

W każdym razie, mimo zepsucia gleby, urodzaj koniczyny i tymotki może być niezły. Mocne zdeptanie poniekąd chroni przed wymarzaniem. Teraz trzeba przestać paść i gdy będzie sucho, zbronować starą tępą broną, by nieco zrównać zgłębienia i rozwłóczyć odchody zwierzęce.

Ścierniówka po jęczmieniu rzadko wyrasta do takich rozmiarów, iżby mogła dać obfity pokos, zwłaszcza w tym roku, gdzie było zimno; a do wzrostu, oprócz wilgoci, potrzeba ciepła. Dobrej ścierniówki zbieramy 10—15 q suchego siana z morga. Na dwuletni użytek, oprócz tymotki, trzeba było posiać koniczynę szwedzką lucernę chmielową i rajgras włoski. Sama tymotka po wymarznięciu koniczyny (co zwykle w zimie drugiego roku się zdarza) będzie zbyt rzadka i zaperzy pole. *J. T.*

To i owo.

Powietrzny siewnik. O prawdziwie amerykańskim wynalazku donoszą z Nowego Jorku. Pewien tamtejszy lotnik wynalazł maszynę podobną do samolotu, z której można rzucać na ziemię ziarno, przez co ma być niezmiernie ułatwiona uprawa rozległych pól amerykańskich. Wynalazca obiecuje sobie zupełną w ten sposób przemianę gospodarstwa rolnego. Aparat wzbijający się na małą odległość od ziemi, posiada u spodu szereg rurek, które ze środkowego punktu u góry zaopatrywane są w ziarna zbożowe. Wskutek ciśnienia powietrza rurki napełniają się ziarnem i to z taką siłą, że wpada ono w ziemię i tonie w niej na odpowiednią głębokość. W przeciągu siedmiu godzin można podobno takim aparatem obsiać około tysiąc akrów

Grządkowa uprawa roli. Jak wiadomo, Austrja cierpi głód i położenie jej jest tragiczne. Po przewrotach wojennych, gdy od niej odłączono urodzajne kraje jak Węgry, Czechy i b. Galicję, ogromny Wiedeń skazany został tylko na szczupły dowóz z górzystych krajów alpejskich i niebogatej Austrji Górnej i Dolnej, niski zaś kurs waluty nie pozwala sprowadzić żywności z zewnątrz.

Dnia 31 sierpnia b. r. »Związek rolniczy« we Wiedniu, »Towarzystwo dla podniesienia rolnictwa« w Lincu i »Liga rolnictwa« w Gmunden, wniosły do rządu austrjackiego podanie, w którym twierdzą, że znalazły sposób na zaradzenie złemu i że Austrja będzie się mogła sama wyżywić. Sposobem tym i ratunkiem dla kraju ma być, znana od trzech tysięcy lat w Chinach grządkowa uprawa roli!*)

Tę mądrość chińską zalecali uczeni jak: angielski agronom Hollet, rosyjski reformator Krapotkin, sławny chemik Liebig (który tę metodę nazywa »kamieniem mądrości«), wreszcie rosyjski ziemianin Dębczyński. Na początku wojny światowej wołał także o zastosowanie tej metody pos. Dr. Renner.

Dopiero jednak, wskutek obecnych katastrofalnych stosunków, zaczęto chińską metodę stosować w austrjackiem rolnictwie. Mianowicie rolnik Karol Hochneier w Thenigg pod Lincem, będąc raz na wykładzie Dębczyńskiego, tak się przejął zaleconą przez tegoż metodą, że ją zastosował na większej powierzchni i teraz od 4 lat stale wedle niej swoje pola uprawia, ze świetnemi wynikami. Naśladowcy Hochneiera mnożą się, a powodzenie ich usiłowań dostarczyło dowodu, że grządkowa uprawa roli jest zupełnie możliwa w warunkach miejscowych, co się tyczy gleby, klimatu i możności nawożenia. Przynosi ona plon podwójny, a przy większej staranności może przynosić dziesięciokrotny. Powiększenie produkcji zboża powinnoby usunąć drożyznę chleba, a zarazem drożyznę wszelkich artykułów.

Podanie towarzystw rolniczych wylicza środki, któremiby można grządkową uprawę roli propagować skutecznie. Żąda zaprzągnięcia do tej pracy szkół, wojska, konsumów miejskich i wogóle wszystkich ludzi, zgłaszających się Wielcy właściciele mają dostarczyć pól, mają je nawozić, zorać i zbronować Siew i żniwo jest obowiązkiem przedsiębiorstw spółkowych. Koszta więc siewu i żniwa zostają oszczędzone wielkiemu właścicielowi, a mimo to, dostanie on tyle zboża (i słomy), ile produkował wedle dawnej metody. Co jednak ziemia wyda więcej ponadto, to się staje własnością przedsiębiorstw spółkowych.

Słusznie kończy się podanie uwagą: »Tylko produkcja może nas uratować!« Podobno już w jesieni b. r. ma się zacząć praca podług starej chińskiej metody.

„Okazyjna" sprzedaż żniwiarki. Zmuszony jestem prosić w interesie Czytelników »*Rolnika*« o łaskawe umieszczenie następującej notatki:

»W kilku numerach »*Rolnika*« z miesiąca czerwca i lipca b. r. ogłaszała się firma Stanisław Szybowicz, Kraków, ul Arjańska 1. Firma ta oferowała żniwiarki Clayton'owskie, nowe, okazyjnie do sprzedania. — Ponieważ potrzebowałem właśnie żniwiarki »Favoritta«, którą firma Szybowicz miała na sprzedaż, zamówiłem takową, wysławszy naprzód sumę żądaną 210.000 Mp. Po przyjściu żniwiarki na miejsce przeznaczenia, okazało się, że takowa jest w stanie w 40% zniszczoną i prżeżarta rdzą, licho przemalowaną na nowo. Przy pierwszem użyciu jej w polu, cały ten »nowy i nieużywany« wyrób — rozleciał się u podstawy, tak, że nie używany dotąd u mnie leży.

Zawiadomiłem o tem firmę Szybowicz, która odpowiedziała mi, że szef firmy bawi na wakacjach i po powrocie sprawę załatwi. Ponieważ odpowiedzi dalszej nie miałem — rzecz oddałem adwokatowi, który także nie może znaleść p. »szefa« Szybowicza.

Czuję się więc w obowiązku ostrzec P. T. Ziemian przed wchodzeniem w interesa handlowe z firmą Szybowicz. Nadmieniam przytem, ze firmie Szybowicz zagroziłem swego czasu listownie ogłoszeniem całej sprawy w pismach.

Władysław Blaschke.

*) Bliższe szczegóły o sposobie takiej uprawy zboża podał 15 numer »*Rolnika*« z dnia 4 czerwca b. r.

Z rynków roln. kraj. i zagran.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od 14 października do 21 października 1922 r. wynosił spęd: wołów 46 sztuk, buhai 85 szt, krów 389 szt., jałownika 319 szt., razem 869, cieląt 500 szt., baranów — szt., świń mięsnych 1670 szt.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły — Mk, buhaje 420—500, 300—400, 250—300 Mk, krowy 440 - 500, 380—420, 280 - 300 Mk, jałownik 400—500, 320 - 380, 220—280 Mk cielęta 600 - 720 Mk, barany — Mk, świnie mięsne 1000 - 1270 Mk.

Siano 1 centn. m: 4500—5000, słoma 1 centn m. 4000—7000.

Notowania giełd zbożowych.

LWÓW (ceny za 100 kg bez podatku spożywczego loco stacja załadowcza).

16 października: Żyto małopolskie 69/70 ex 1922 21500—22500, owies małopolski ex 1922 22000—22300.

18 października: Bez transakcji.

23 października: Owies małopolski ex 1922 23500 24000, transakcje w życie i pszenicy z późniejszym terminem dostawy wedle cen giełdowych dnia załadowania; brak podaży w zbożu twardem, zwłaszcza w pszenicy, poszukiwane strączkowe i kukurydza bez podaży, w ziemniakach słabe obroty, tendencja zwyżkowa, usposobienie bez ochoty.

WARSZAWA (ceny za 100 kg *loco stacja załadowcza, **loco Warszawa).

17 października: Owies kongresowy** 23000, jęczmień poznański* 2200 siemię lniane* 55000, otręby żytne** 9600.

19 października: Pszenica poznańska* 36000, żyto poznańskie* 21600, kongr* 21900, owies 22600, **Praga 23000, poznański* 23300—23600, siemię lniane* 55000, otręby żytnie** 10500' pszenica* 9700, makuchy rzepakowe** 21000.

POZNAŃ (ceny za 100 kg loco Poznań wagonowo)

16 października: Żyto 19500—20500, pszenica 33000—35000, jęczmień browarny 19500—20500, owies 20000—21000, otręby żytnie 10500, pszenne 11000, ziemniaki gorzelniane 2200, jadalne 2550.

Dowozy słabe, usposobienie stałe.

21 października: Żyto 21500—22500, pszenica 36000—37000, otręby żytnie 11000, pszenne 11000, ziemniaki gorzelniane 2200, jadalne 2550.

Sytuacja bez zmiany, tendencja zwyżkowa.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ:

1/1 stronica	Mp.	80.000
1/2 stronicy	„	40.000
1/4 stronicy	„	22.000
1/8 stronicy	„	12.000
1/16 stronicy	Mp.	6.000
Drobne ogłoszenia po 500 Mp. za jeden wiersz petitowy, najmniej	„	1.800

Za ogłoszenia na pierwszej stronie okładki dolicza się 50%.

Wszystkie ceny obowiązują tylko przy przedpłacie na cały czas ogłoszenia, w przeciwnym razie zastrzega się podwyżki w stosuku podwyższenia taryfy.

Katalog dzieł rolniczych.

Przemysł rolniczy. — Technologja. — Mechanika rolnicza. — Budownictwo. — Miernictwo. — Mleczarstwo. — Gorzelnictwo. — Jajczarstwo. — Miodosytnia.

Kocent-Zieliński W. Piasek i cement jako czynniki postępu w rolnictwie. 1908, str. 24 z 7 rycinami.
Kowalski Ks. I. O maślarniach włościańskich. 1914, str. 39.
Libański E. Zasady parcelacji i komasacji z dodatkiem instrukcji technicznej G. U. Z. 1922, str. 48.
Licznerski J. Serowarstwo. 1922, str. 326 z 81 ryc. w tekście.
u bieński J. Inż. Przemysł rolny I. Technologja mechaniczna przemysłu wiejskiego.
— Tom I. Przeróbka płodów roślinnych. 1901, str. 612 i III z 237 ryc.
— Tom II. Płody świata kopalnego. Płody świata zwierzęcego. 1892, str. 499 + II z 73 ryc. i tablicą.
Łuniewski T. Socha litewska i podlaska. 1899, str. 15 z rys.
Małyszycki S. Podręcznik przemysłu młynarskiego. 1922, str. 120 z 30 ryc. na 2 tablicach.
Maurizio A. Prof. Dr. Młynarstwo i piekarstwo. 1910, str. 129.
Mokrzyński Inż. I. Woda jako źródło siły w gospodarstwie. 1914, str. 54 z 28 rys. w tekście.
Moraczewski M. O budowie zagród włościańskich. Wyd. II, 1897 str. 136.
Müller Dr. W. i Wendt Dr. E. Mleko ze stanowiska higjeny i rentowności gospodarczej wraz z projektem zwalczania gruźlicy i uregulowania handlu nabiałem. Spolszczył Inż. W. Dąbrowski. 1910, str. 68.
Mutniański M. Jak robić wina owocowe i miody do picia. 1906, str. 48 z 10 rycinami.
Niklewicz K. Gospodarstwo piwniczne. Cz. I, II, III. Kiperstwo. 1895, str. 123 z licznemi drzeworytami.
O drenowaniu. Popularny wykład drenowania z instrukcją projektowania i wykonania robót drenarskich podług 3-go wydania śląskiej Komisji Generalnej. Opracowany i wydany staraniem Delegacji meljoracyjnej przy Warsz. Oddz. Tow. Pop. Przem. i Handlu. 1906, str. 46 z 3 tablicami litografowanemi.
O winie. Praktyczne wiadomości X. T. D. 1905, str. 39.
Otfinowski W. Znaczenie buraka cukrowego w rolnictwie jako rośliny najmniejszej z okopowych. 1911. str. 72 z 2 ryc.
Piątkowski A. Udoje próbne. Wyd. II. 1911, str. 17.
Pohoski J. Nowa zagroda. Rozplanowanie i budowa. 1921, str. 157 ilustr.
Prall Fr. Konserwowanie jaj. Z niemieckiego streścił oraz uzupełnił wstępem, objaśnieniami i dodatkiem J. Victorini. Wyd. III. 1920, str. 49.
Rewieński S. Pogadanka o narzędziach ręcznych i sprzężajnych, niezbędnych w gospodarstwie wiejskiem. 1906, str. 50 z ryc.
Rogaczewski B. Drzewo i surówka gliniana jako materjały budowlane.
Rozmanit L. i Drewnowski S. K. O rektyfikacji i filtracji spirytusu. 1891, str. 100, z 6 drzeworytami w tekście.
Rylski Prof. T. O żniwiarkach i pługach wieloskibowych. 1902, str. 21.
Serkowski Dr. S. Mleko i bakterje. 1900, str. 129.
— Mleko i mleczarstwo w oświetleniu higjeny i bakterjologji ze 130 rysunkami w tekście.
Siwicki Inż. K Elektryczność jako źródło siły i światła w rolnictwie. 1917, str. 108 z ryc.
Skotnicki C. Wiadomości wstępne do eksploatacji torfu na opał. (Odbitka z »Rolnika i Hodowcy«). 1907, str. 19.
Świszczowski T. Instrukcja wyrobu masła. 1909, str. 32.
— Organizacja miejskich spółek mleczarskich 1908, str. 39.
— Wady masła. 1911, str. 47.
— Zarys historyczny mleczarstwa w Galicji. 1910, str. 109.
Świtalski J. Sprawozdanie z działalności Centr. Związku kontroli Obór przy Tow. Roln. Kowieńskiem za rok 1911/13. 1914, str. 46 z tablicami i mapą.
Szremowicz-Dąbrowa Z. Badanie i ocena mleka. 1912, str. 74 z 45 ryc.
— Separator jego konstrukcja i znaczenie dla rolników. 1904, str. 55 z 22 ryc.
Szumlańska P. Wina i różne napoj owocowe. 1913, str. 32.
Schwarc A. Prof. Techniczne własności drzewa. Str. 91 z 20 ryc. w tekście.
Tadczyński M. Mleczarstwo. (Krótki podręcznik dla rolników. Z 20 rys.
— Zużytkowanie odpadków mleczarskich.
Teodorowicz F. Projekt masowego zużytkowania bogactwa grzybowego lasów, łąk i ogrodów. 1917, str. 40.
Tuleja J. Inż. O przemyśle gorzelnianym w Galicji. 1900, slr. 78 z tablicą.
Turnau L. Produkcja mleka w teorji i w praktyce. Wyd. II. 1914, str. 22.
Wandycz D. Drożdże. Wywóz i zastosowanie. 1919, str. 60.
Weber L. Wyrób win owocowych. 1921, str. 43 z 22 ilustracjami.
Wroński S. O maszynach rolniczych dla użytku gospodarzy wiejskich. 1899, str. 70 z 34 rycinami.
Wróblewski A. O soku wyciśniętym z drożdży. 1901, str. 84, z 4 ryc.
Zacharski A. Spółdzielcze zbiornice jaj. 1921, str. 20.
— Technika jajczarska. 1922, str. 42 z 10 ryc. w tekście.
Zagórecki Józef. Geometra praktyczny I. Przebieg zdjęcia polygonalnego i pomiaru taśmą z dodatkiem tablic zamiany powierzchni sążniowych na metryczne i odwrotnie. Z 30 rycinami.
— Geometra praktyczny II. O pomiarach stołem mierniczym. Z dodatkiem tablic zamiany powierzchni sążniowych na metryczne i odwrotnie.
— Formularz dla geometrów I. Formularz zeszytowy do obliczania ciągu polygonalnego z objaśnieniem użycia i przykładem.
Żerebecki M. Inż. I. Wyrób gontów. Z serji: »Przemysł drzewny«. 1921, str. 19.
— i Kisiel W. Inż. Przemysł tartaczany. Praktyczny podręcznik dla właścicieli i pracowników tartaków, stolarni mechanicznych i składów budulca. 1921, str. 112 z ilustr. i 2 tablicami.

Gospodarstwo domowe.

Albinowska J. Polska gosposia. Cz. I. Rady dla gospodyni. II, Zapasy. III, Potrawy zwykłe. IV, Potrawy dla chorych. V, Troska o niemowlę. II. uzupełnione wydanie dla ludu. 1918, str. 210.
— Oszczędne obiady bezmięsne. Wyd. II. str. 82.
— Grzyby w gospodarstwie domowem i handlu. 1916, str. 28 z 2 kolor. tablicami.
Antoszka. Upominek dla gospodyń. Wyd. III. powiększone i przerob. 1915, str. 208.
Co i jak gotować? Sztuka przyrządzania tanio i smacznie wszelkich potraw. 1500 przepisów kuchennych z dodaniem dyspozycji obiadowych na każdą porę roku. Znakomity poradnik dla gospodyń. Ułożyła Jadwiga T. str. 488.
Ćwierciakiewiczowa Z. Baby, placki i mazurki. Praktyczne przepisy pieczenia chleba, bułek, placków, mazurków, tortów, ciastek, pierników i t. p. str. 124.
— Jedyne praktyczne przepisy konfitur, likierów, marynat, ciast i t. p. Wyd. XXIII, str. 451 + XII w oprawie.
— 365 Obiadów. Wyd. XXIII. str. 458.
Czarnota J. K. Kuchnia jarska. Opracował na podstawie długoletniej praktyki. Nakład III rozszerzony. 1912, str. 231.
Czarnowska M. Nowa ilustrowana jarska kuchnia zawierająca wypróbowane przepisy przyrządzania smacznych a zdrowych potraw roślinnych oraz naukowe ogólne przepisy rozumnego odżywiania się. Wyd. II dopełnione. Str. 311.
Czarnowska M. Opiekanki jarskie. Wypróbowane nowe przepisy i sposoby sporządzania smacznych i zdrowych potraw pieczonych ze zbóż, jajek, jarzyn, owoców i t. p. w celu zastąpienia potraw mięsnych. Str. 19.
Dąbrowski W. Dla użytku właścicieli sadów. Suszenie owoców sposobem kalifornijskim. Typy i plany najtańszych i najlepszych suszarń. 1916, str. 26 z 14 rysunkami w tekście.
Gałecka M. Jak przyrządzać ryby smacznie i tanio.
— 111 doświadczeń gospodarskich.

(C. d. n.)

Do nabycia przez Księgarnię Polską B. Połonieckiego we Lwowie, Akademicka 2 a.